



Wiadomość Tygodnia

DECYZJA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO WS. ABORCJI EUGENICZNEJ



Polski Trybunał Konstytucyjny większością głosów uznał, że aborcja dzieci nienarodzonych podejrzewanych o poważną chorobę lub niepełnosprawność jest niezgodna z konstytucją. Oznacza to usunięcie z prawa polskiego przepisu, który na to pozwalał. Orzeczenie zostało ogłoszone w dniu liturgicznego wspomnienia św. Jana Pawła II.

Wyrok zapadł w pełnym składzie. Do wyroku zostały zgłoszone dwa zdania odrębne, sędziów: Piotra Pszczółkowskiego i Leona Kieresa. Sędzia sprawozdawcą został Justyn Piskorski.

Aborcja pozostanie dopuszczalna w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia matki oraz gdy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego. Dozwalające to przepisy znajdowały się poza zakresem rozpatrywanej dziś skargi.

We wniosku, który w czwartek rozpatrywał TK, zaskarżono przepis, który stanowi, że aborcja jest dopuszczalna, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, a także przepis doprecyzowujący tę regulację. Mowa w nim o tym, że w takich przypadkach przerwanie ciąży jest dopuszczalne do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej.

TK orzekł, że aborcja z przesłanki embriopatologicznej jest niezgodna z art. 38 w związku z art. 30 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji.

Art. 38 mówi o tym, że Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia. "Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych" – głosi natomiast art. 30 konstytucji.

Art. 31 ust. 3 stanowi z kolei, że ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Obowiązująca od 1993 r. Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży zezwalała dotychczas na dokonanie aborcji w trzech przypadkach. Jednym z nich było właśnie duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Po czwartkowym wyroku TK w ustawie pozostały zapisy o dopuszczalności aborcji w momencie, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety lub gdy ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

Za: www.gosc.pl

OŚWIADCZENIE ABP. GĄDECKIEGO PO NIEDZIELNYCH PROFANACJACH KOŚCIOŁÓW

Decyzja Trybunału Konstytucyjnego – dotycząca kwestii obrony życia dzieci chorych – spowodowała niezwykle emocjonalne reakcje wielu osób w naszym kraju.

Samo stanowisko Kościoła katolickiego na temat prawa do życia jest niezmiennie i publicznie znane. „Świadoma i dobrowolna decyzja pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złem z moralnego punktu widzenia i nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do dobrego celu. Jest to bowiem akt poważnego nieposłuszeństwa wobec prawa moralnego, co więcej, wobec samego Boga, jego twórcy i gwaranta; jest to akt sprzeczny z fundamentalnymi cnotami sprawiedliwości i miłości. «Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embrión czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Ponadto nikt nie może się domagać, aby popełniono ten akt zabójstwa wobec niego samego lub wobec innej osoby powierzonej jego pieczy, nie może też bezpośrednio ani pośrednio wyrazić na to zgody. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać» (Evangelium Vitae, 57).

Chciałbym jednak przypomnieć, że to nie Kościół stanowi prawa w naszej Ojczyźnie i to nie biskupi podejmują decyzje o zgodności bądź niezgodności ustaw z Konstytucją RP. Kościół ze swej strony nie może przestać bronić życia, ani też zrezygnować z głoszenia, że każdą istotę ludzką trzeba chronić od poczęcia aż do naturalnej śmierci. W tej kwestii Kościół – jak często powtarza papież Franciszek nie może iść na żaden kompromis, ponieważ stałby się winnym kultury odrzucania, która jest dzisiaj tak bardzo rozpowszechniona, dotykając zawsze najbardziej potrzebujących i bezbronnych. „Wydawać by się mogło, że część ludzkości można poświęcić na rzecz selekcji, która faworyzuje grupę społeczną, zasługującą na życie bez ograniczeń. W gruncie rzeczy «ludzie nie są już postrzegani jako podstawowa wartość,

którą należy szanować i chronić, szczególnie jeśli są ubodzy lub niepełnosprawni, jeśli ,nie są jeszcze potrzebni’ – jak dzieci nienarodzone – lub ,nie są już potrzebni’ – jak osoby starsze»” (Fratelli tutti, 18).

Wulgaryzmy, przemoc, obelżywe napisy i zakłócanie nabożeństw oraz profanacje, których dopuszczono się w ostatnich dniach – mimo iż mogą one pomóc niektórym osobom w rozładowaniu ich emocji – nie są właściwą metodą działania w demokratycznym państwie. Wyrażam mój smutek w związku z tym, że dzisiaj w wielu kościołach, uniemożliwiono osobom wierzącym modlitwę i przemocą odebrano prawo do wyznawania swojej wiary.

Proszę wszystkich o wyrażanie swoich poglądów w sposób akceptowalny społecznie, z poszanowaniem godności każdego człowieka. Potrzebujemy rozmowy, a nie postaw konfrontacyjnych czy gorączkowej wymiany opinii na portalach społecznościowych. „Autentyczny dialog społeczny – pisze papież Franciszek – zakłada zdolność poszanowania punktu widzenia drugiej osoby poprzez zaakceptowanie możliwości posiadania przez nią pewnych przekonań lub uprawnionych interesów” (Fratelli tutti, 203).

Wszystkich raz jeszcze zachęcam do dialogu na temat sposobów ochrony prawa do życia oraz praw kobiet. Dziennikarzy i polityków proszę o nieeskalowanie napięć, w poczuciu odpowiedzialności za pokój społeczny.

Wszystkich wiernych proszę o modlitwę w intencji dzieci nienarodzonych, w intencji rodziców oczekujących potomstwa, a także o nawrócenie tych, którzy stosują przemoc.

✠ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy
Za: www.episkopat.pl

Wiadomości krajowe

O. ZIĘBA: JAN PAWEŁ II NADAL MA NAM DUŻO DO POWIEDZENIA

Jan Paweł II nadal ma nam dużo do powiedzenia – przekonuje w 42. rocznicę inauguracji jego pontyfikatu o. Maciej Zięba OP, prezes Instytutu Tertio Millennio w Krakowie. W wydanej właśnie książce „Pontyfikat na czasy zamętu. Jan Paweł II wobec wyzwań Kościoła i świata” ukazuje on aktualność przesłania papieża Polaka w naszych czasach.

KAI: Ciągłe słyszymy w Polsce „Gombrowiczowską” frazę, że „Jan Paweł II wielkim papieżem był”. Jak młodemu pokoleniu, które już go nie pamięta, wyjaśniłby Ojciec „dlaczego”?

– Mamy dużo patosu, frazesów i dużo lukru, a mało koncepcji jak podjąć wizję Jana Pawła II, więc młodzi czują się bombardowani czymś, co raczej blokuje myślenie, a nie rozwija oraz pomaga. Dlatego utworzyli neologizm „odjaniewać”, co smutno świadczy o porażce

starszego pokolenia. Prof. Stanisław Krajewski słusznie niedawno zauważył, że wszyscy w Kościele w Polsce, bez względu na poglądy, powołują się na nauczanie Jana Pawła II, przez co traci ono na znaczeniu. Każde poglądy staramy się usprawiedliwić i „podeprzeć” Janem Pawłem II. Młodzi nie dostają czegoś twórczego, tylko same ogólniki, że „Jan Paweł II wielkim papieżem był”.

Przed wszystkim nastąpiła w Kościele epokowa zmiana w postaci obrony praw człowieka na całym świecie. Wcześniej, z powodu urazów historycznych, od czasów rewolucji francuskiej Kościół nieufnie podchodził do idei praw człowieka. A dla Jana Pawła II, w oparciu o polskie doświadczenia, prawa człowieka wyraźnie wynikały z kultury chrześcijańskiej, z Ewangelii. Doktrynę praw człowieka opracowały: szkoła krakowska w XV wieku i szkoła w Salamance w XVI wieku.

I on tę doktrynę zaczął urzeczywistniać na całym świecie. Za jego pontyfikatu Kościół stał się największym obrońcą praw człowieka. To było zupełnie nowe.

Jan Paweł II pomógł w skutecznym przeprowadzeniu pokojowych rewolucji od Filipin po Paragwaj, Argentynę, Meksyk itd., a także w naszej części Europy. Wielki był udział papieża w obaleniu sowieckiego, najbardziej krwawego imperium w dziejach świata w sposób bezkrwawy. To było zupełnie niezwykle. Jan Paweł II jest na pewno jednym z ważnych ojców naszej wolności. Takie są jego zasługi historyczne.

Ale w swoim nauczaniu podjął też ogromnie dużo spraw nadal aktualnych. Na przykład filozofię ludzkiej pracy, pokazując jej humanistyczny sens i twórcze znaczenie. Na przykład geniusz kobiety: wcześniej nikt tak głęboko i odważnie o

tym nie mówił. Temat kobiety był zresztą niesłuchanie mocno obecny w nauczaniu Jana Pawła II, który stał się twórcą chrześcijańskiego feminizmu. Bardzo głęboko poruszał też temat ekologii, wskazując, że nie wystarcza walka z tlenkiem czy dwutlenkiem węgla, gdy w ludzkich sercach dominuje konsumpcjonizm, który stale domaga się więcej i więcej. I jeśli nie zmienimy nastawienia ludzi, to ta walka zawsze będzie nieskuteczna, nie poprawimy środowiska naturalnego na naszej planecie. Najważniejsza jest „ekologia ludzka”.

Można by pokazywać jeszcze dużo takich spraw, w których Jan Paweł II ogromnie wiele osiągnął. A co ważniejsze, nadal ma nam dużo do powiedzenia. Na przykład zawarty w encyklice „Centesimus annus” opis demokracji i wolnego rynku, który wcale nie był aprobatą dla wolnego rynku jako takiego czy demokracji jako takiej, tylko pokazaniem, że można im nadać głęboki, dobry, humanistyczny i chrześcijański sens. Ale – pokazywał papież – wolny rynek może też być użyty do pomnażania niesprawiedliwości, a demokracja stać się ukrytym totalitaryzmem – może być użyta, przeciwko ludziom. I dzisiaj widzimy, że demokracja i wolny rynek osuwają się w tę gorszą stronę. Papież pokazuje, jak można je reperować, jak ten nasz świat czynić bardziej ludzkim, lepszym.

KAI: Mówi Ojciec, że wszyscy odwołujemy się w Polsce do nauczania Jana Pawła II, ale czy ono jest także wcielane w życie? A może zostało sprowadzone do kilku powtarzanych w kółko cytatów?

– Odwoływanie się do nauczania Jana Pawła II nie może być cytologią. Trzeba starać się zrozumieć jego wizję, która jest integralna, przemyślana filozoficznie i teologicznie, bardzo antropocentryczna w głębokim, chrześcijańskim sensie tego słowa. Dzięki temu, że papież mówił ciągle o człowieku, jego kondycji, obawach i nadziejach, możemy rozmawiać z chrześcijanami innych wyznań, z ludźmi wyznającymi inną religię czy z niewierzącymi. Możemy z nimi rozmawiać, bo papież odwołuje się do szerszej ogólnoludzkiej płaszczyzny rozmowy.

Chodzi o to, żeby starać się urzeczywistniać wskazania tego pontyfikatu w sposób twórczy, nie patrząc na to, co było. Piętnaście lat po śmierci Jana Pawła II zmienił się na przykład kontekst jego nauczania o geniuszu kobiety czy życiu rodzinnym. Ale główne intuicje papieża nadal zawierają mądre odpowiedzi, które możemy wykorzystać w naszych dzisiejszych dyskusjach o gender, Konwencji

Stambulskiej czy LGBT. Odpowiedzi nie polemiczne, nie obronne i agresywne, tylko konstruktywne, twórcze, pokazujące, jak rozwiązywać te wyzwania.

Jestem bardzo zmartwiony, bo obserwując recepcję nauczania Jana Pawła II, widzę, że na przykład we Włoszech czy na Filipinach, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych dużo poważniej się je traktuje, starając się je rzetelnie badać i wcielać w życie. Tymczasem w Polsce utykamy na poziomie pomników i frazesów, dziwiąc się potem, że młodzi nie uznają wielkości Jana Pawła II. A jeszcze ludzie nieprzychylni Kościołowi tendencyjnie i niesprawiedliwie wmawiają bez przerwy, że Jan Paweł II krył pedofilów i w świadomości młodzieży to się utrwała. „Podobno był wielkim papieżem, ale krył pedofilów” – taki jest mniej więcej tok myślenia nastolatków. Dlatego trzeba powtórzyć, że Jan Paweł II systemowo, szybko i z całą mocą walczył z tym zjawiskiem w całym Kościele. Dużo więcej o tym piszę we własnie wydanej książce „Pontyfikat na czasy zamętu”.



KAI: Czy wszechobecne pomniki Jana Pawła II są właściwym sposobem czczenia jego postaci?

– W tej książce także wspominam, że wraz z abp. Tadeuszem Gocłowskim uczestniczyłem w rozmowie, w której Jan Paweł II powiedział: „Nie trzeba pomników z kamienia, trzeba trafiać do serc i umysłów”. A w Polsce mamy pomnikomanie i nazwomanię – od żłobków po domy opieki społecznej, od szkół podstawowych po uniwersytety imienia Jana Pawła II. Jest ich niezwykle dużo. Ale czy to jakoś wpływa na życie osób, które mieszkają na ulicy Jana Pawła II czy uczą się w szkole jego imienia? Obawiam się, że nie bardzo.

Trwa Rok Jana Pawła II, uchwalony przez Sejm. Ale co z tego wynika? Czy posłowie przestudiowali przesłanie, jakie papież zostawił w polskim parlamencie? Aplauz był wtedy powszechny – od lewicy do prawicy. Gdyby posłowie rzetelnie przestudiowali tamto przemówienie, polska polityka wyglądałaby inaczej. Ale oni uchwalają Rok Jana Pawła i uważają, że mają problem z głową.

KAI: Czy zgodziłby się Ojciec z tezą, że głównym wkładem teologicznym Jana Pawła II jest jego teologia ciała? Że papież zdjął z ludzkiej seksualności odium grzechu i wprowadził ją na poziom duchowości?

– Nie wiem, czy był to główny wkład, ale na pewno był bardzo ważnym, kreatywnym i nowym elementem teologii. W Kościele seksualność nie oznaczała automatycznie grzechu. Ale uważano, że erotyka jest podejrzaną sferą silnych bodźców, w której łatwo o nadużycia, o zniewolenie się przyjemnościami, przeżywanymi egocentrycznie itd. A ponieważ była to sfera niebezpieczna, więc przez wieki panowała wobec niej nieufność i podejrzliwość. Natomiast Jan Paweł II pokazał, że seksualność posiada wymiar twórczy, wyzwalający, że to Bóg stworzył ludzi „mężczyzną i niewiastą”, których wielkim zadaniem jest dobre przeżywanie swojej seksualności, włączenie jej w przestrzeń miłości, rozwijanie swojej męskości i kobiecości we wzajemnej relacji, wzajemnym obdarowaniu. Można seksualności, tak jak wszystkiego, używać w przestrzeni egoizmu – i dzisiaj widzimy, jak łatwo człowiek zapętał się wyłącznie na swoich doznaniach, jak pornografia wiąże i uzależnia kolejne miliony ludzi, o czym alarmują psychologowie. Ale można seksualność włączyć w służbę miłości. Jan Paweł II pokazuje, że właśnie razem, jako mężczyzna i kobieta, najpełniej jesteśmy obrazem Boga – stworzeni na Jego obraz i podobieństwo. To rzeczywiście jest zmiana epokowa.

KAI: Jan Paweł II znany był także jako papież pielgrzym...

– Gigantycznym osiągnięciem Jana Pawła II było to, że przez swoje 104 zagraniczne pielgrzymki zszedł jedność Kościoła, który po Soborze Watykańskim II przesunął się w stronę autonomicznych, lokalnych Kościołów, które miały swoje liturgie, katechizmy itp. Odbudował jedność Kościoła, który dzielił się na progresistów, dążących do radykalnych zmian i zwolania następnego soboru, i na tych, którzy uważali, że trzeba odwołać Vaticanum Secundum, jako „sobór hereetycki” i wycofać jego reformy.

Właśnie dlatego o pontyfikacie Jana Pawła II jego następca Benedykt XVI powiedział, że zasługuje on na przydomek Wielki, tak jak w V wieku Leon Wielki i Grzegorz Wielki w VII wieku. Możemy mówić o tym, że to był wielki pontyfikat, nie dlatego, że papieżem był jedyny w historii Polak. Fakt, że był Polakiem daje nam, oczywiście, bliskość emocjonalną z nim, ale to był po prostu wybitny

pontyfikat w całej dwutysiącletniej historii Kościoła.

KAI: Pojawiła się też propozycja ogłoszenia św. Jana Pawła II doktorem Kościoła i patronem Europy. Czy nie za wcześnie? Chyba dopiero następne pokolenia mogą zweryfikować, co na trwałe zostanie w Kościele z jego nauczania?

– To prawda. Ale można taki proces już rozpocząć. Mamy dziś sześcioro patronów Europy, z których pięcioro ogłosił Jan Paweł II, do św. Benedykta z Nursji dokładając świętych Cyryla i Metodego oraz trzy święte kobiety: Brygidę Szwedzką, Katarzynę ze Sieny i Edytę Stein. Czy moglibyśmy mieć siódmego? Jan Paweł II rzeczywiście był wielkim architektem zjednoczenia Europy. Mówił o jedności europejskiej i budował ją, kiedy nikt w Europie nawet o tym nie myślał. Ma ogromne zasługi nie tylko w uwolnieniu Europy środkowej i wschodniej spod jarzma komunizmu, ale też w ukazywaniu, że Europa ma dwa płuca: wschodnie i zachodnie.

Podobnie jest z tytułem doktora Kościoła. W wielu dziedzinach teologii Jan Paweł II wniósł świeże, nowe oraz ważne myślenie. I po parunastu latach od jego śmierci widać, że ten dorobek będzie trwały. Nie jest tak, że pontyfikat przeminął i nie pozostawił po sobie śladu. Czasami słyszę w gronach radykałów z obu stron, że trzeba dokonać w Kościele powszechnym dewoptylizacji. Paradoksalnie, świadczą to o tym, że ponad piętnaście lat po śmierci papieża jego dorobek jest trwały i wciąż stanowi ważny punkt odniesienia. Nie byłbym jednak rzecznikiem pośpiechu w takich sprawach. Uważam, że za tymi propozycjami stoją poważne racje, ale potrzebujemy czasu, namysłu, studiów, modlitwy. I wtedy Kościół podejmie decyzję.

KAI: A co się nie udało Janowi Pawłowi II? Jakie były cienie jego pontyfikatu? Przecież nikt nie jest doskonały...

– Jan Paweł II chciał wyzwalać w ludziach dobrą energię. I wyzwalał ją w milionach ludzi. Miał do ludzi zaufanie. Nie

podejrzewał, że ktoś go może cynicznie oszukiwać. To sprawiało, że bywał nadmiernie ufny przy nominacjach. Polityka personalna jest słabszą stroną jego pontyfikatu. Zostawił kurie rzymską jako taką i raczej po prostu sankcjonował decyzje przygotowane w kongregacjach i nuncjaturach, a sam zajął się wielkimi reformami w wymiarze globalnym.

A co się nie udało mu się, całkowicie bez swojej winy, i nad czym bardzo bolał? Miał ogromne pragnienie pojednania z prawosławiem. Wykonał wiele gestów w tym kierunku. Odwiedził czternaście z piętnastu autokefalicznych Kościołów prawosławnych, z wielkimi sukcesami, jak w Rumunii, na Ukrainie czy w Grecji. Tylko z największą z nich, Cerkwią rosyjską, się nie udało. Ale to była niechęć strony moskiewskiej, która konsekwentnie odrzucała wszystkie gesty i pomysły Jana Pawła II. I bardzo go to bolało. Chciał dokonać przełomu, zbliżenia, pojednania, ale było to ignorowane.

Za: KAI

RUCH SZENSZTACKI NA JASNEJ GÓRZE

Czuwanie modlitwne Ruchu Szensztackiego trwa na Jasnej Górze w sobotę, 24 października pod hasłem: „Tu i teraz – radości, silni i ufni w Bogu”. „Szensztat to ruch katolicki, którego celem jest wypełnianie Ewangelii Jezusa Chrystusa w charakterystyczny sposób. Ruch ma na celu ponownie połączyć wiarę z życiem codziennym, w szczególności poprzez głęboką miłość do Maryi. Jesteśmy wspólnotą międzynarodową obecną na wszystkich kontynentach, a nasi członkowie to osoby duchowne i świeckie - małżeństwa, siostry, księża, młodzież” – czytamy na stronie internetowej Ruchu szensztat.pl.

Ruch Szensztacki jako międzynarodowy ruch katolicki został założony w 1914 przez o. Josefa Kentenicha. Jest obecny w ponad 110 państwach na świecie. Najwięcej członków ma w Niemczech i państwach Ameryki Południowej. Celem Ruchu jest aktywne apostolstwo i aktywizacja katolików świeckich. Duchowym centrum międzynarodowego Ruchu jest Sanktuarium Szensztackie na terenie Niemiec (Schönstatt), poświęcone Maryi jako Matce Bożej Trzykroć Przedziwnej, Zwycięskiej Pani i Królowej z Szensztat. Poza Prasanktuarium (pierwszym, wzorcowym) znajdującym się na terenie Niemiec istnieje obecnie ponad 200 replik - sanktuariów szensztackich na całym świecie. W nich ludzie gromadzą się na modlitwę i odnowę.

W ubiegłym roku na Jasną Górę na modlitwę z 30 na 31 marca, przybyli przedstawiciele Ruchu z Polski, Białorusi i Niemiec, łącznie ponad 1 tys. osób. 22 marca tego roku, w dniu zaplanowanego na ten rok Czuwania, w imieniu całego Ruchu modlił się na Jasnej Górze o. Arkadiusz Sosna, krajowy duszpasterz Ruchu Szensztackiego. Ze względu na panującą w Polsce i na świecie epidemię koronawirusa czuwanie Ruchu Szensztackiego zostało przeniesione na 24 października. Jednak epidemia nie ustała, i dziś, ze względu na trwające obostrzenia epidemiczne, w sanktuarium modlą się jedynie przedstawiciele Ruchu. Pozostali zaproszeni zostali do łączności z Jasną Górą on-

line. W programie Czuwania znalazła się Msza św. o godz. 12.30 w Kaplicy Matki Bożej pod przewodnictwem o. Arkadiusza Sosny, krajowego duszpasterza Ruchu Szensztackiego i prowincjała Ojców Szensztackich.



„W marcu miało być nasze Czuwanie. Przenieśliśmy się na październik ufając, że będzie lepsza dyspozycja, żeby takie Czuwanie przeżyć – mówił w homilii o. Arkadiusz Sosna - Być może po to jesteśmy drugi raz w roku – my, tu fizycznie obecni, niewielka grupa, i te rzesze dzięki przekazowi internetowemu obecne w swoich domach przy naszych sześciu rozsianskich w Polsce sanktuariach – żeby się po prostu nawracać.

Chcemy ciągle odnawiać w sobie ten pierwotny zamysł Boga, do czego zostaliśmy powołani, czym nas obdarzył, i jaka to wielka wartość. Myślę, że to jest chyba główny cel tego dzisiejszego spotkania i tej modlitwy tu, na Jasnej Górze – być bliżej Boga przez Maryję, dotknąć tej wspólnoty, która otwarta jest na te wszystkie cele, które Pan Bóg nam zlecił, i do których nas powołał. A więc łącząc się duchowo z wami wszystkimi tam, po

tej drugiej stronie, gdzie jesteście, i my tu obecni, chcemy Boga uwielbiać”.

Specjalne słowo pozdrowienia do pielgrzymów skierował bp senior Paweł Cieslik, protektor Ruchu Szensztackiego, który miał odprawiać Eucharystię. „Nie mogąc osobiście przybyć na Jasną Górę, łączę się z wami w serdecznej modlitwie i pozdrawiam

jako opiekun Dzieła Szensztackiego” – napisał ks. biskup.

Po południu trwało Czuwanie z udziałem przedstawicieli Ruchu w Sali o. Kordeckiego. Spotkanie było transmitowane na FB Ruchu Szensztackiego w Polsce. o. Stanisław To-
moń
Za: www.jasnagora.com

PRZEŁOŻENI FRANCISZKANÓW SPOTKALI SIĘ ON-LINE

20-21 października 2020 r. w Krakowie odbyło się doroczne zebranie plenarne Federacji Europy Środkowo-Wschodniej Zakonu Franciszkanów. Spotkanie przebiegało w trybie hybrydowym - mieszanym (zdecydowana większość uczestniczyła online, jedynie trzy osoby dotarły do Krakowa). Obecni byli: definitor generalny z Włoch, wyżsi przełożeni z Polski, Czech, Rosji, Słowacji i Ukrainy oraz delegaci prowincjalni z Uzbekistanu, Białorusi, Litwy, Węgier i Bułgarii.

Z braćmi połączył się minister generalny o. Carlos Trovarelli, który w tym czasie przebywał w Korei Południowej. Skierował do członków Federacji pozdrowienia, przesłanie oraz postawił wiele pytań pod refleksję. Zapewnił, że się modli za wszystkich braci w zakonie, których dotkliwie dotknęła pandemia koronawirusa, a także za Białoruś, która doświadcza trudnego czasu społeczno-politycznego, i za nowo wyświęconego biskupa o. Miłkołaja Dubinina z Rosji. Z uznaniem mówił o Federacji Europy Środkowo-Wschodniej. Docenił, że FEMO charakteryzuje się misyjnym entuzjazmem; pasją dla Królestwa Bożego i dla tradycji franciszkańskiej, zarówno w dużych, jak i mniejszych jurysdykcjach; pasją dla misji,

dla apostołstwa, dla głoszenia. Zaprosił FEMO do refleksji nad stylem życia.

O. Carlos Trovarelli życzył członkom FEMO wszelkiego dobra i wyraził nadzieję na dynamizm, generujący nowe rzeczywistości: nowe style życia i misji; nowe obecności, nowe procesy wewnętrzne; nowy impuls misyjny; odnowione zaufanie do działania Ducha Bożego; odnowione przeżywanie bycia uczniami Pana.



Przewodniczący FEMO o. Marian Gołęb zaprosił na spotkanie z członkami federacji przedstawicieli wybranych urzędów i sekretariatów Kurii Generalnej w Rzymie. O swoich obowiązkach, zamierzeniach, praktycznych rozwiązaniach mówili: prokurator generalny i członek prokuraturii generalnej; sekretarz generalny ds. animacji misyjnej i koordynator biura ds. projektów; poborca generalny; i sekretarz generalny ds. formacji.

Członkowie FEMO wybrali nowego wiceprzewodniczącego FEMO. Został nim prowincjał gdański o. Wojciech Kulig. Wybrali też nowego sekretarza ds. formacji Federacji, którym będzie duszpaśterz i pedagog o. dr Robert Zbierański z prowincji gdańskiej.

Kapituła generalna z 2019 r. zdecydowała że podczas sześciolecia 2019-2025 każda federacja Zakonu będzie promować refleksję nad zagadnieniami kryzysu społeczno-ekologicznego, że w tym czasie zostaną pogłębione zasadnicze myśli encykliki papieża Franciszka Laudato si' i przeanalizowane sposoby mające na celu umocnienie wspólnej świadomości ekologicznej; że każda jurysdykcja Zakonu ustali lokalne kryteria dotyczące sprawiedliwości i zrównoważonego rozwoju środowiska naturalnego w celu oceny i następnie zarządzania własnymi zasobami finansowymi i nieruchomościami. Federacja Europy Środkowo-Wschodniej do pomocy w realizacji tej uchwały chce zaprosić przewodniczącego Ruchu Ekologicznego Świętego Franciszka z Asyżu (REFA) o. Stanisława Jaromiego.

Na początku grudnia odbędzie się zebranie online członków FEMO poświęcone tematyce „nawrócenia ekologicznego”, a następne zebranie plenarne zostało zaplanowane w Wilnie 18-23 października 2021 r. jms Za: www.franciszkanie.pl

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA DOMINIKANÓW W RZESZOWIE

24 października, podczas Eucharystii o godz. 12:00 ks. Biskup Jan Wątroba – ordynariusz rzeszowski dokonał konsekracji naszego dominikańskiego kościoła św. Jacka w Rzeszowie. Słowo powitania skierował do przybyłych przeor rzeszowskich dominikanów o. Artur Gałęcki OP, który przywołał wspomnieniami ostatnie 34 lata tego miejsca i osób, które współtworzyły prestrzeń dominikańskiej obecności w Rzeszowie.

Homilię podczas liturgii wygłosił o. Paweł Kozacki OP – prowincjał polskich dominikanów, który odniósł się do czytanej ewangelii o celniku Zacheuszu i istocie konsekracji kościoła, jako przypomnieniu znaczenia świątyni Ducha Świętego w każdym z nas. Na znak konsekracji świątyni, w ołtarzu zostały umieszczone relikwie bł. Sadoka i 48 Towarzyszy – męczenników z Sandomierza. Sandomierski klasztor reprezentował przeor o. Marcin Lisak OP. W dwunastu miejscach – krzyżach „zacheuszkach” Biskup namaścił krzyżem ściany świątyni oraz ołtarz.



Poświęcenie świątyni było zwieńczeniem prac nad nową aranżacją wnętrza rzeszowskiego kościoła. Rozpoczęły się one w 2011 roku i właśnie dobiegają końca. Przebiegały do tej pory w kilku etapach. Udało się napisać ikonę Krzyża Świętego, który zawisł w absydzie kościoła, ikony św. Ojca Dominika

i św. Jacka, ikony stacji Drogi Krzyżowej. Położono drewniany sufit. Kościół otrzymał nowy kamienny ołtarz (odsunięty od ściany i ustawiony w 1/3 długości kościoła).

Podczas Liturgii Konsekracji zostały w nim umieszczone relikwie Błogosławionych Męczenników – naszych braci z Sandomierza. Zamówiono nową ambonkę oraz krzyż procesyjny. Pojawiły się także nowe ograny na chórze kościelnym oraz tabernakulum w absydzie z lampkami wiecznymi. Filary kościoła zyskały zachęszki – specjalne krzyże apostołskie, symbolizujące konsekrację świątyni. W kaplicy spowiedzi zawisła ikona Krzyża św. Katarzyny ze Sieny, a w kaplicy Matki Bożej pojawiły się ikony Matki Bożej Znak w otoczeniu Archaniołów Gabriela i Michała. Na tylnej ścianie tejże kaplicy, wychodzących z kaplicy będzie żegnała ikona Oblicza Jezusa. W kaplicy Bożego Miłosierdzia w ostatnim czasie zawisła ikona Jezusa Miłosiernego.

Rzeszowski kościół stylem nawiązuje do dawnych kościołów zakonnych. Z tą tylko różnicą, że za ołtarzem w prezbiterium będą nie chóry zakonne, ale dodatkowe ławki dla wiernych, którzy mogą tam usiąść w czasie mszy świętej czy modlić się z nami podczas Liturgii Godzin.

Bracia dominikanie przybyli do Rzeszowa 28.10.1986 roku. W niedługim czasie okazało się, że kaplica nie mieści gromadzących się ludzi, dlatego zdecydowano o budowie większej. W nocy 2 czerwca 1987 roku, gdy milicja i służby porządkowe zajęte były rozpoczynającą się pielgrzymką Ojca Świętego do Ojczyzny, na niewielkiej działce przy istniejącej kaplicy rozpoczęto budowę nowej, dziś już nieistniejącej, popularnie zwanej „Szopką”. Tę nową kaplicę, której patronował Święty Jacek, pierwszy Polski Dominikanin, poświęcił także Ks. Bp Stefan Moskwa dnia 20.03.1988 roku. Za: www.info.dominikanie.pl

NABOŻEŃSTWO MITRY BŁ. JAKUBA W KRAKOWIE

W święto współpatrona franciszkańskiej prowincji zakonnej, bł. Jakuba Strzemię, w środę 21 października, w bazylice św. Franciszka z Asyżu w Krakowie, po raz kolejny odprawiono tzw. Nabożeństwo mitry bł. Jakuba Strzemię, którego korzenie sięgają średniowiecza.

– Po śmierci abp. Jakuba jego mitrę biskupią kapłani franciszkańscy nosili do chorych na migreny, bóle i zawroty głowy. Relikwią tą dotykano głów chorych i dolegliwości mijały. Dlatego od najdawniejszych czasów bł. Jakub uważany jest za patrona chorych na bóle głowy – zaznacza o. Rafał Maria Antoszczuk OFMConv i dodaje, że bł. Jakub uczy także ufności Bożej Opatrzności, aby nas w życiu doczesnym „głowa o nic nie bolała”.

Barokowa mitra wykorzystywana w czasie nabożeństwa wykonana jest z materiału pochodzącego ze średniowiecznej mitry abp. Jakuba.

– Mitra wskazuje na mądrość Bożą. Jej dwie tarcze symbolizują Stary i Nowy Testament – a więc Słowo Boga do człowieka. Słowo, które stwarza, daje życie, podtrzymuje, które wyjaśnia, a także Słowo, które uzdrowia. Bóg uzdrawiał poprzez ten znak mitry i chce to czynić nadal – mówi o. Rafał Maria Antoszczuk OFMConv zwracając uwagę, że tego

rodzaju znaki powinny prowadzić człowieka wierzącego do sakramentów.



Tzw. Nabożeństwo mitry bł. Jakuba odbywało się pierwotnie w kościele lwowskich franciszkanów, gdzie przechowywano cały strój pontyfikalny patrona. Po wojnie wszystkie zabytkowe przedmioty przewieziono do Polski, a cenne pamiątki po bł. Jakubie trafiły do skarbcza klasztoru franciszkanów w Krakowie.

Pierwszy raz po II wojnie światowej, Nabożeństwo mitry bł. Jakuba odprawione

zostało 31 lipca 2009 r., w Kalwarii Paławskiej podczas 22. Franciszkańskiego Spotkania Młodych w czasie trwania jubileuszowej peregrynacji relikwii bł. Jakuba, z racji 600-lecia jego śmierci. Drugi raz odprawione zostało w kaplicy Franciszkańskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi-Łagiewnikach w ramach triduum ku czci bł. Jakuba, 18 października 2014 r. W Krakowie Nabożeństwo mitry bł. Jakuba, po raz pierwszy odprawione zostało w roku 2016 i spotkało się z dużym zainteresowaniem.

Bł. Jakub Strzemię urodził się ok. roku 1340 w Małopolsce. Był franciszkaninem, arcybiskupem i organizatorem życia religijnego na Rusi. Pochodził z rodu szlacheckiego herbu Strzemię. Jako zakonnik ewangelizował Ruś Halicką, zwaną Czerwoną, a także Wołyń, Podole, Wołoszczyznę. Był przełożonym klasztoru we Lwowie.

Pod koniec XIV w. – na wniosek pary królewskiej Jadwigi i Jagiełły – papież mianował go arcybiskupem halickim, choć mieszkał w klasztorze we Lwowie. Miał wielką cześć do Najświętszego Sakramentu i NMP oraz świętych franciszkańskich. Katechizował dzieci. Otaczał opieką chorych i ubogich. Wspierał instytucje charytatywne. Zmarł 20 października 1409 r. Pochowany został w kościele franciszkanów pw. Świętego Krzyża we Lwowie. W XVIII w. ciało przeniesiono do katedry. Beatyfikowany 11 września 1790 r. Od 16 marca 1910 r. jest patronem krakowskiej prowincji franciszkanów.

Za: KAI

KLERYCY SPOTKALI SIĘ ONLINE Z MISJONARZEM

Trzeba modlić się już teraz za tych, do których Duch Święty nas pośle, by On nas uprzedzał – powiedział o. Mariusz Pacuła SVD, misjonarz w Bangladeszu, do kleryków międzydiecezjalnego roku propedeutycznego z Olsztyna i Elbląga.

Spotkanie online z misjonarzem odbyło się z okazji Tygodnia Misyjnego, 21 października 2020 roku, w Klebarku Wielkim (archidiecezja warmińska).

Spotkanie kleryków z misjonarzami pomaga odkryć różnorodność Kościoła. Takie rozmowy o doświadczeniu misyjnym otwierają oczy na problemy kulturowe, uczą pokory, wdzięczności za to co mamy i zarazem ufności Bogu – mówi ks. Radosław

Czerwiński, prefekt roku propedeutycznego kleryków. – *Mamy świadomość, że podstawowym zadaniem Kościoła jest ewangelizacja. Bez nowych wyznawców Chrystusa nie będzie komu przekazać skarbu wiary. Nie będzie także powołań.* Podczas spotkania jeden z kleryków stwierdził, że może dojść do sytuacji, kiedy to mieszkańcy Afryki przyjadą do Europy prowadzić ewangelizację. O. Mariusz zauważył jednak, że przecież już się to dzieje.

Klerycy w Klebarku wraz ze swoim moderatorem w Tygodniu Misyjnym w sposób szczególny ogarniają modlitwą misyjną dzieło Kościoła oraz pogłębiają swoją wiedzę na temat misji. Czynią to między innymi poprzez lekturę miesięcznika „Misjonarz” i innych publikacji oraz oglądanie filmów misyjnych, które otrzymali z Referatu Misyjnego w Pieniężnie.



O. Mariusz Pacuła SVD w latach 2001–2018 posługiwał w Ghanie, a od grudnia 2018 roku pracuje w Bangladeszu. (adm)

Za: www.werbisci.pl

POCIESZYCIELE UCZCILI SWOJĄ PATRONKĘ

Liturgiczne wspomnienie św. Małgorzaty Alacoque to czas duchowej jedności ze wszystkimi braćmi naszego Zgromadzenia. To dzień szczególnie w naszym pocieszczeniowskim świecie, w którym św. Małgorzata znajduje wyjątkowe miejsce. Objawienia z francuskiego Paray-le-Monial stały się „duchowym programem naszego Zgromadzenia”, o czym pisał w

jednym ze swoich listów o. Józef Litomski – nasz Założyciel.



W domu prowincjalnym naszego Zgromadzenia odbyły się główne uroczystości ku czci św. Małgorzaty, którym przewodniczył o. Marek Sztukowski. W godzinie miłosierdzia bracia trwali na eucharystycznej adoracji zaś wieczór był czasem braterskiego świętowania przy stole.

Dziękujemy dobremu Bogu za dar Jego świętych, którzy swoim życiem świadczą o jego miłości.

Za: www.pocieszyciele.pl

W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ POWSTAJE „DOM ŻYCIA”

W odpowiedzi na słowa św. Jana Pawła II skierowane do Polaków w 1997 r. o „budowaniu kultury życia”, w Kalwarii Zebrzydowskiej powstaje ośrodek pomocy dla rodzin dzieci z nieuleczalną chorobą. Dom Życia to nowy projekt, który realizują ojcowie bernardyni we współpracy z organizacjami pro-life. Inicjatorem przedsięwzięcia jest o. dr Leonard Hryniewski, psycholog i psychoterapeuta.

W ramach projektu powstanie ośrodek pomocy psychologicznej i duchowej rodzinom mierzącym się z trudnościami w związku z chorobą lub niepełnosprawnością dziecka. Placówka będzie się

mieściła na Dróżkach w Kalwarii Zebrzydowskiej pomiędzy stacją V i VI drogi krzyżowej. Ojciec dr Leonard Hryniewski wyjaśnił, że wybór miejsca nie jest przypadkowy.

– Samo miejsce, usytuowanie tego domu przemawia, między stacją Szymona z Cyreny i św. Weroniki, tych którzy pomagają. Pragniemy stworzyć w tym miejscu ośrodek wsparcia psychologicznego dla małżeństw, dla rodziców, dla całych rodzin, które są w sytuacji diagnozy prenatalnej dziecka z nieuleczalną chorobą – wskazał o. dr Leonard Hryniewski. Obecnie realizacja projektu Dom Życia jest na etapie przygotowania placówki oraz potrzebnych dokumentów do jej funkcjonowania.

Za: www.radiomaryja.pl

SALEZJANIE: UBOLEWAMY Z POWODU GORSZĄCEJ POSTAWY KS. WOŹNICKIEGO

Ubolewanie z powodu gorszącej postawy ks. Michała Woźnickiego i skutków jakie ona za sobą niesie wyraziła w przekazanym PAP oświadczeniu Inspektoriatu Towarzystwa Salezjańskiego św. Jana Bosko we Wrocławiu. Chodzi o kapłana, którego policjanci wyprowadzili z domu zakonnego w Poznaniu.

W oświadczeniu podkreślono, że ksiądz od 2018 roku nie jest salezjaninem, jako suspendowany kapłan niegodziwie sprawuje sakramenty, dodatkowo, wbrew poleceniu władz Archidiecezji Poznańskiej, w pomieszczeniach zajmowanych w poznańskim domu zakonnym zorganizował nielegalną, prywatną kaplicę, w której przechowuje Najświętszy Sakrament.

Policjanci wyprowadzili księdza i jeszcze jedną osobę z domu zakonnego salezjanów w Poznaniu w poniedziałek rano. Policja poinformowała, że w trakcie prowadzonego tam nabożeństwa nie przestrzegano obowiązku noszenia maseczek i wymaganego dystansu.

Siedmioro uczestników nabożeństwa zostało wylegitymowanych. Wyprowadzeni mężczyźni odmówili policjantom podania danych personalnych, odmawiali też wykonywania poleceń funkcjonariuszy. Biuro prasowe wielkopolskiej policji poinformowało w poniedziałek, że funkcjonariusze działali w związku ze zgłoszeniem otrzymanym od samych salezjanów.

Interwencje policjantów w kaplicy miały miejsce także w kolejnych dniach. W środę ks. Woźnicki rozpoczął nabożeństwo 40-godzinne; poinformował, że miała to być „ekspiacja za profanacje salezjanów i wzywanych przez nich policjantów”.

Inspektoriat Towarzystwa Salezjańskiego św. Jana Bosko z siedzibą we Wrocławiu, „w związku z ciągle niegasnącym zainteresowaniem osobą ks. Michała Woźnickiego”, podkreśliła w przekazanym PAP komunikacie, że kapłan został wydalony ze zgromadzenia w sierpniu 2018 r., a więc nie podlega prawno-kanonicznej i faktycznej władzy żadnego przełożonego salezjańskiego.

„W chwili wydalenia z zakonu ks. Michał Woźnicki mocą samego prawa, na mocy kanonu 701 Kodeksu Prawa Kanonicznego, został objęty suspensą ‚a divinis‘. Oznacza to, że jako suspendowany kapłan ma on zakaz wykonywania jakiegokolwiek władzy święceń, w tym sprawowania Sakramentów Świętych, dopóki nie znajdzie biskupa, który go przyjmie do diecezji po odbyciu odpowiedniej próby albo przynajmniej zezwoli mu na wykonywanie święceń” – podano w komunikacie podpisanym przez rzecznika inspektorii ks. Jerzego Babiaka.

Jak podkreślono, chociaż ks. Woźnicki nadal ważnie sprawuje sakramenty, bo wciąż jest duchownym i jedynie przestał być zakonnikiem, to jako suspendowany kapłan „sprawuje je niegodziwie i z naruszeniem obowiązującego go prawa kanonicznego”.

Salezjanie zaznaczyli, że ksiądz zajmuje w poznańskim domu zakonnym mieszkanie, do którego utracił tytuł w chwili wydalenia z zakonu.

„Ponieważ, pomimo naszego sprzeciwu, zdecydował się on na dalsze zajmowanie tego pomieszczenia, a w zamieszczonych przez siebie nagraniach na YouTube deklarował, że dobrowolnie go nie opuści, dlatego przed Sądem Rejonowym w Poznaniu trwa proces o jego eksmisję” – podano.

Zaznaczono, że w zajmowanym przez siebie pomieszczeniu ks. Michał Woźnicki „samowolnie urządził prywatną kaplicę, w której przechowuje Najświętszy Sakrament i sprawuje sakramenty dla gromadzących się wokół niego wiernych”.

„Trzeba jednak zauważyć, że kaplica utworzona przez ks. Woźnickiego jest nielegalna. Zgodnie z kanonem 1226 Kodeksu Prawa Kanonicznego na utworzenie prywatnej kaplicy, czyli miejsca przeznaczonego do kultu Bożego dla pożytku jednej lub kilku osób fizycznych, należy uzyskać zezwolenie miejscowego ordynariusza. Ponadto kanon 1228 Kodeksu Prawa Kanonicznego podkreśla, że na odprawianie w takiej kaplicy mszy świętej lub sprawowanie innych czynności świętych, również konieczne jest zezwolenie miejscowego ordynariusza” – wskazano.



Ordynariusz miejsca musi wyrazić także zgodę na przechowywanie w tej kaplicy Najświętszego Sakramentu.

Salezjanie w oświadczeniu podkreślili, że ks. Woźnicki nie posiada żadnego z zezwoleń, dodatkowo w kwietniu władze Archidiecezji Poznańskiej nakazały mu likwidację kaplicy i tabernakulum, zakazały mu sprawowania sakramentów i przechowywania Najświętszego Sakramentu.

„O ww. dekrete ks. Woźnicki sam publicznie poinformował, odczytując go podczas sprawowanej przez siebie liturgii i zamieszczając nagranie z odczytania

dekrety w internecie. Do dnia dzisiejszego jednak go nie wykonał” – czytamy w komunikacie.

Jak podkreślono, przeprowadzona w poniedziałek interwencja policji nie zakłóciła w żaden sposób sprawowanej przez ks. Michała Woźnickiego liturgii.

„Zamieszczone nagranie wyraźnie wskazuje, że rozpoczęła się ona dopiero po całkowitym zakończeniu odprawiania przez ks. Woźnickiego mszy św. i jeszcze przed rozpoczęciem nabożeństwa różańcowego. W momencie rozpoczęcia interwencji przez policję ks. Michał Woźnicki nie sprawował żadnych czynności liturgicznych, a mimo to podjął decyzję o niepodporządkowaniu się poleceniom funkcjonariuszy” – głosi komunikat.

Salezjanie podkreślili, że w związku z wypowiedziami księdza, które „wprowadzają zamęt i zgorznie wśród wiernych, a także są rażącym łamaniem przez niego prawa kanonicznego”, będą podejmowane wobec niego dalsze kroki kanoniczne.

„Chociaż każdy z nas sam ponosi odpowiedzialność za swoje czyny, to pragniemy wyrazić ubolewanie z powodu gorszącej postawy ks. Michała Woźnickiego i skutków jakie ona za sobą niesie” – czytamy.

Jak wskazano, gdyby kapłan ten, jako duchowny i obywatel, zachowywał się tak jak przystało oraz szanował obowiązujące go prawo świeckie i kościelne, to „z pewnością nie doszłoby do sytuacji jakie miały miejsce wokół jego osoby w ostatnim czasie”.

Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

ROBIŁYŚMY SOBIE KRZYŻYK NA CZOLE I SZŁYŚMY DO CHORYCH

Rozmowa z S. Józefą i S. Joachimą ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej

Siostra Józefa i siostra Joachima ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej przez dziesięć dni postługiwały w Domu Pomocy Społecznej w Tonowie (archidiecezja gnieźnieńska), gdzie koronawirusem zakaziło się ponad 70 podopiecznych i duża część personelu. „Ciężko było?” „Pewnie, że łezka poleciała, ale jedną drugą poklepała po ramieniu, zrobiliśmy sobie krzyżyk na czole, trzy godziny spania i na odział” – mówią.

Siostra Józefa (Natalia Trzczińska) pochodzi z Gniezna. Siostra Joachima (Bożena Pytel) z Nowego Miasta Lubawskiego. Obie są z jednego semestru. Jeszcze nie złożyły ślubów wieczystych, ale już blisko. „W przyszłym roku, jak Bóg da” – mówią. Gdy rozmawiałyśmy (przez telefon), odbywały kwarantannę, bo jedna z trzech posługujących wraz z nimi w Tonowie sióstr szarytek

zakaziła się koronawirusem. Prosiły, by w rozmowie używać ich imion zakonnych.

Bernadeta Kruszyk: Jak się Siostry czują?

S. Józefa: Teraz dobrze, a będzie co Bóg da.

BK: Jak i kiedy trafiłyście do Tonowa?

S. Józefa: Do Tonowa przyjechałyśmy 2 października. O tym, że jest potrzeba takiej misji dowiedziałyśmy się dwa dni wcześniej. Przyszła siostra przełożona i powiedziała, że dzwoniła siostra prowincjalna, że w Domu Pomocy Społecznej w Tonowie podopieczni i personel są zakażeni koronawirusem i potrzebują pomocy. Spytała, czy byśmy nie pojechały, bo mamy

kwalifikacje i doświadczenie opiekunek medycznych. Zgodziłyśmy się bez wahania. Szybkie pakowanie i na drugi dzień wyjazd. Zrobiono nam jeszcze testy i gdy wyszły ujemne weszłyśmy do DPS i od razu trafiłyśmy na oddział.

BK: Ile siostr w sumie?

S. Józefa: My dwie i jeszcze trzy szarytki, czyli było nas pięć siostr.

BK: Jak długo tam byłyście?

S. Józefa: Dziesięć dni.

S. Joachima: Zastąpiłyśmy poprzednią zmianę. Pani kierownik powiedziała, że gdyby nasza piątka nie przyjechała, to zabrakłoby personelu i wszyscy podopieczni zostaliby ewakuowani i rozwiezieni po różnych miejscach.

S. Józefa: Zakażonych było około 70 podopiecznych. Opiekowała się nimi jedna pielęgniarka, która miała do pomocy panią, która wcześniej zajmowała się terapią zajęciową i musiała przejść szybki kurs od podstaw. Cieszyła się, że może się czegoś nowego nauczyć i pomóc. Były też panie opiekunki, pan i pani w kuchni, pani kierownik, pan dyrektor i pani doktor, która przyjeżdżała codziennie. Wszyscy niezwykle oddani i ofiarni. Kilku z podopiecznych przewieziono do szpitala. Na strefie czystej, czyli na oddziale dla osób nie zakażonych, miałyśmy dwunastu podopiecznych.



BK: Jak było po wejściu?

S. Joachima: Weszłyśmy o 15.00. Generalnie szybka akcja. Jedna z pań opiekunek zapytała, jaki jest podział, która z nas idzie na strefę czystą, a która na strefę dla zakażonych. Zgłosiłam się od razu. Miałam tak silną potrzebę pomocy tym ludziom, że nawet chwili się nie zastanawiałam i nie żałuję ani sekundy. Szybkie przeszkolenie jak zakładać kombinezon, jak się zabezpieczyć, jak dezynfekować, bo każde wyjście do toalety, każde napięcie się wody wymaga ponownej dezynfekcji. Żeby tego co chwilę nie robić do minimum ograniczyłyśmy te zwykłe potrzeby.

BK: Ile to było godzin?

S. Joachima: W kombinezonie? Średnio dwanaście.

BK: A niektórzy godziny w maseczce nie mogą wytrzymać.

S. Józefa: Najtrudniejszy był pierwszy dzień, bo organizm musiał się przyzwyczaić, wyregulować termoregulację. Te kombinezony są bardzo szczelne, człowiek na początku na przemian poci się i schnie, poci się i schnie. Trzeba też nauczyć się oddychać, bo nie ma dostępu do tlenu z zewnątrz. Człowiek oddycha wciąż tym samym powietrzem oczyszczanym przez filtr. Do tego trzeba uważać, żeby gdzieś się nie zahaczyć, nie rozedrzeć czy

nie rozszczelnić tego kombinezonu. No i wszystko robi się w trzech parach rękawiczek, bo tyle musiałyśmy dla bezpieczeństwa założyć. Ale nie było czasu o tym myśleć. Skupiałyśmy się głównie na tym, żeby wszystko robić jak najdokładniej no i w miarę sprawnie, bo opiekowałyśmy się nie jedną, ale kilkudziesięcioma osobami.

S. Joachima: Ten pierwszy dzień, a właściwie dzień i noc były bardzo intensywne. Byłyśmy w Tonowie o 15.00, o 16.00 weszłyśmy na oddział. Praca do wieczora i po godzinnej przerwie zaczęłam od razu nocny dyżur. Miałam nocki przez dziesięć dni. Byłyśmy na oddziale we trzy – dwie panie opiekunki i ja.

S. Józefa: Ja na początku byłam na strefie czystej, ale później też przeszłam na oddział dla zakażonych. To było jak inny świat.

BK: Co dokładnie robiłyście?

S. Joachima: Praktycznie wszystko, od sprzątnięcia, przez zabiegi pielęgnacyjne, higieniczne, pomoc profilaktyczno-medyczną i przede wszystkim bycie przy tych ludziach. Czuliśmy ich niepokój, lęk, potrzebę bliskości, choć nie zawsze potrafili to komunikować, ale widać było w ich oczach, że się boją, że nie wiedzą, co się dzieje. Na oddziale byli ludzie w różnym wieku, także w bardzo podeszłym i niepełnosprawni, również intelektualnie. Po jakimś czasie już nas poznawali, po głosie albo oprawkach okularów. W całym tym cierpieniu i mimo niego czuliśmy ich sympatię. „Nasze kochane panie w białych porteczkach” – tak niektórzy do nas mówili.

S. Józefa: Staraliśmy się jak najwięcej z naszymi podopiecznymi być. Codziennie odmawiałyśmy z nimi różaniec. Jak było można to też koronkę. Mszy św. nie było, bo ksiądz również był zakażony, a nikt z zewnątrz nie mógł do ośrodka wejść. Bardzo już tęskniłyśmy do Eucharystii. W Domu jest kaplica. Codziennie po dyżurze chodziłam na adorację i wszystko oddawałam Jezusowi. To mnie trzymało.

S. Joachima: Było widać w oczach tych ludzi ogromne pragnienie kontaktu. Tak bardzo się cieszyli, gdy udało im się nas rozpoznać, albo powtórzyć nasze imiona. Na korytarzu były złęczone fotele, żeby chwilę odpocząć, albo się zdrzemnąć. Czasami się tam kładłam na trochę przed dyżurem. Ale zawsze ktoś przychodził. Siostry włącz komedię, włącz kabaret. I tak oglądaliśmy razem, żeby nie myśleć ciągle o tym wirusie.

BK: Po wyjściu napisałyście na Twitterze, że najbardziej dotyka samotność tych, którzy umierają z dala od rodziny.

S. Józefa: Samotność i tęsknota. Była tam Pani, która miała początki Alzheimera. Codziennie podchodziła do telefonu na korytarzu, z którego nie można było nigdzie zadzwonić, bo służył tylko do połączeń wewnętrznych. Po drugim czy trzecim razie podeszłam do niej i pytam: kochana, gdzie ty chcesz zadzwonić? A ona, że do domu, do swoich. Serce mi się ścisnęło. Co można powiedzieć, jak taki smutek pocieszyć. Dla mnie to była wielka lekcja cierpliwości, pokory i ufności, że jednak w tym cierpieniu, w tęsknocie, a nawet w tej wielkiej bezsilności jesteśmy w Bożych rękach.

S. Joachima: W trzecią noc przeżyłyśmy taką mocną sytuację. Jedna z podopiecznych, starsza pani, odchodziła. Modliliśmy się przy niej wszyscy – pani doktor, pielęgniarka, cała ekipa. Trzymałam ją za rękę. W pewnej chwili wysunęła swoją dłoń i cichym głosem zaczęła z nami odmawiać Zdrowaś Mario. W tej modlitwie było tyle wiary, tyle ufności. Ta pani nie umarła, przeżyła. To było dla mnie takie mocne świadectwo, że my robimy co możemy, ale w istocie to Pan Bóg wszystkim kieruje. Ta choroba

jest tak podstępna, tak trudna do opanowania, ale jak mówiła nasza Matka Założycielka, Bóg się zatroszczy. Czuliśmy to tam. Naprawdę.

S. Józefa: Staraliśmy się wszystko otaczać łaską Jezusa, bo naszymi własnymi siłami na pewno byśmy nie dali rady. Pewnie, że łezka poleciała, ale siadałyśmy z tymi naszymi kochanymi paniami-opiekunkami przy kolacji, jedna drugą poklepała po ramieniu, zrobiłyśmy sobie nawzajem krzyżyk na czole, trzy godziny spania i znowu na oddział.

BK: Spałyście po trzy godziny?

S. Joachima: Tak, średnio wychodziło – trzy, cztery godziny.

BK: To teraz Siostra odsypia?

S. Joachima: Właśnie nie. Pierwsze dwie noce po wyjściu w ogóle nie mogłam spać. Organizm już się przestawił.

BK: Nie wiem, czy Siostry widziały, ale pod waszym wpisem w mediach społecznościowych było wiele komentarzy, podziękowań, że jesteście wielkie, że heroizm...

S. Joachima: Wielcy to są ci ludzie, którzy tam zostali. Różnie ocenia się dziś pracę służb medycznych, ja mogę powiedzieć, co widziałam na własne oczy, a widziałam wielkie poświęcenie i miłość. Ci ludzie naprawdę dziękowali Bogu, że mieli testy ujemne i mogli ze swoimi podopiecznymi zostać, bo jak nie oni, to kto – pytali – kto tu przyjdzie, kogo teraz w tej sytuacji znajdzie dyrektor? Nie było podziałów, nie było marudzenia, że ja jestem od tego czy tego więc nie będę sprzątać toalet. Każdy robił, co było trzeba i jeszcze dbał o innych. Mogę powiedzieć, że w Tonowie doświadczyłam wielkiego miłosierdzia. Ja, siostra zakonna, podziwiałam te wszystkie kobiety, które były w stanie zostawić rodzinę, mężów, dzieci i na dziesięć dni zamknąć się z zakażonymi. Przez te dziesięć dni nie widziały bliskich, chociaż oni wspierali nas jak mogli. Przynosili i wieszali na bramie słodycze, dzieci zostawiały laurki, serduska. Wiedziałyśmy też, że mamy ogromne wsparcie modlitewne, że nasze wspólnoty się za nas modlą. Można powiedzieć, że byliśmy tą modlitwą niesione.

BK: I modlitwą rodziców?

S. Joachima: Moi rodzice nic nie wiedzieli. Do teraz nie wiedzą. Kiedyś im powiem, ale na razie nie chcę ich denerwować.

S. Józefa: Moi też nie wiedzą.

BK: Gdyby jeszcze raz poproszono Was o taką pomoc to...?

S. Józefa: Pakujemy się i już jesteśmy (śmiech). Zdecydowanie tak, pojechałybyśmy natychmiast.

BK: Czy ta posługa w DPS w Tonowie wpłynęła w jakiś sposób na wasze powołanie?

S. Józefa: Na mnie wpłynęła bardzo. Nie wahałam się oczywiście jeśli chodzi o złożenie ślubów wieczystych, ale właśnie w Tonowie Pan Bóg bardzo wyraźnie mi pokazał, że mogę Mu zaufać, że jest we wszystkim, w każdej trudnej sytuacji, we łzach i radości, także w naszej ludzkiej bezsilności – wtedy jest z nami najbardziej. Z Jego imieniem na ustach zaczynałyśmy i kończyłyśmy każdy dyżur. Jestem Mu wdzięczna, że mogłam tam być.

S. Joachima: Mam taki ulubiony cytat z Pisma Świętego: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”. Mam go zawsze przy sobie i przemycam, gdzie mogę, żeby pamiętać, że idę nie własną siłą, ale Bożą mocą, że to On mnie umacnia i prowadzi. Każda sekunda na oddziale zakaźnym w Tonowie mnie w tym utwierdzała.

BK: Co byście Siostry powiedziały tym wszystkim, którzy dziś czują lęk, bezradność, może rozpaczą?

S. Joachima: Żeby oddały to wszystko Bogu, że On jest z nimi w tych wszystkich trudnych sytuacjach i ich nie zostawi. I że są też wokół dobrzy ludzie.

S. Józefa: Bardzo pomaga modlitwa. Jest wielka rzesza ludzi, którzy się modlą za chorych, za cierpiących, za samotnych i załęczonych, za tych, którzy są pogrążeni w żałobie i smutku. To wszystko minie, trzeba tylko wytrwać i nie tracić wiary w Boga i w ludzi.

BK: Dziękuję za rozmowę

Za: **KAI**

Wiadomości zagraniczne

CZWÓRKA ZAKONNIKÓW WŚRÓD 13 KARDYNAŁÓW-NOMINATÓW

W sobotę 28 listopada odbędzie się konsystorz, na którym Franciszek wyniesie do godności kardynalskiej 13 arcybiskupów, biskupów i innych – 9 czynnych i 4 emerytowanych. Po tych nominacjach Kolegium Kardynalskie będzie liczyło 234 członków, w tym 128 elektorów, z prawem udziału w przyszłym konklawe. Wśród Kardynałów-Nominatów jest 4 zakonników. Prezentujemy ich biogramy: Arcybiskup Santiago de Chile. **Celestino Aós Braco OFM Cap** pochodzi z Pampe-luny w Hiszpanii, gdzie urodził się 6 kwietnia 1945 r. W swej ojczyźnie odbył studia filozoficzne, teologiczne i psychologiczne. Wstąpił do zakonu kapucynów, w którym w 1968 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był wikariuszem parafialnym i wykładowcą.

W 1983 r. został wysłany do Chile, gdzie w różnych miejscowościach pełnił funkcje wikariusza parafialnego, przełożonego wspólnoty zakonnej, proboszcza, wikariusza biskupiego ds. życia konsekrowanego w diecezji Valparaíso, ekonoma prowincjalnego kapucynów, promotora sprawiedliwości (prokuratora) i sędziego w sądach biskupich.

W 2014 r. został biskupem diecezji Copiapó. 23 marca br. Franciszek mianował go administratorem apostolskim archidiecezji Santiago de Chile po przejściu na emeryturę kard. Riccardo Ezzatiago Andreollo SDB, pod którego adresem kierowano oskarżenia o ukrywanie nadużyć seksualnych w Kościele. 27 grudnia 2019

roku Ojciec Święty mianował go arcybiskupem-metropolitą Santiago de Chile.

Kustosz generalny Świętego Konwentu w Asyżu. **O. Mauro Gambetti OFM Conv** urodził się 27 października 1965 r. w Castel San Pietro Terme, w regionie Emilia-Romania, w prowincji Bolonia. Po ukończeniu szkoły średniej studiował budowę maszyn na politechnice w Bolonii, a następnie odbywał służbę wojskową. Do postulatu w Asyżu wstąpił 19 września 1992 roku. Następnie po roku nowicjatu, spędzonym w Osimo, 29 sierpnia 1995 roku złożył profesję czasową. Kontynuował studia filozoficzne i teologiczne w Asyżu (Instytut Teologiczny) i specjalizował się w antropologii teologicznej na Wydziale Teologicznym Środkowych Włoch

we Florencji uzyskując licencjat kano-
niczny. Profesję uroczystą profesję złożył
20 września 1998 roku, a święcenia ka-
płańskie otrzymał 8 stycznia 2000 roku.



O. Mauro Gambetti OFMConv

Powierzono mu pracę w zakresie krze-
wienia powołań dla prowincji franciszka-
nów konwentualnych w Bolonii. W latach
2001-2009 był radnym prowincjalnym; w
latach 2005-2009 gwardianem wspólnoty
sanktuarium Świętego Krzyża z Lon-
giano. W roku 2009 został wybrany na
prowincjała prowincji bolońskiej, a w
2013 r., kustoszem generalnym Sacro
Convento w Asyżu w 2013 r.

Emerytowany nuncjusz apostolski i wielo-
letni przedstawiciel Watykanu przy ONZ
w Genewie. **Silvano Maria Tomasi CS**
urodził się 12 października 1940 w Ca-
soni di Mussolente (dioc. Treviso w pn-
wsch. Włoszech). Kształcił się we Wło-
szech i w Stanach Zjednoczonych, gdzie
31 maja 1965 przyjął święcenia kapłań-
skie w Zgromadzeniu Misjonarzy św. Ka-
rola Boromeusza (skalabrynianów; CS).
Uzyskał doktorat w zakresie socjologii
Uniwersytetu Fordham (stan Nowy Jork;
USA). Interesował się wówczas historią i
dziedzictwem parafii imigrantów włoskich
w tym stanie i napisał książkę na ten te-
mat. W latach 1970-74 wykładał socjolo-
gię na Uniwersytecie Miasta Nowego
Jorku i w tamtejszej Nowej Szkole Badań
Społecznych. W tym czasie założył i kie-
rował Ośrodkiem Badań nad Migracją
oraz był dyrektorem międzynarodowego
kwartalnika, poświęconego tej tematyce.
W latach 1983-87 był pierwszym dyrekto-
rem Biura Duszpasterstwa Migrantów i
Uchodźców w ramach episkopatu USA.
Pod koniec 1989 Jan Paweł II mianował
go sekretarzem Papieskiej Rady Duszpa-
sterstwa Migrantów i Podróżujących,

skąd dokładnie 7 lat później ks. Tomasi
przeszedł do służby dyplomatycznej jako
arcybiskup i nuncjusz apostolski w Etiopii
i Erytrei oraz stał obserwatorem Stolicy
Apostolskiej przy Unii Afrykańskiej (sacre
przyjął 17 sierpnia 1996), a 23 grudnia
2000 doszło do tego jeszcze stanowisko
nuncjusza w Dżibuti.

10 czerwca 2003 abp Tomasi został po-
wołany na stałego obserwatora Stolicy
Apostolskiej przy Biurze NZ i Agencji Wy-
specjalizowanych w Genewie. Był to bodaj
najważniejszy a zarazem bardzo
trudny okres w jego życiu kapłańskim i w
służbie dyplomatycznej, gdyż na wielką
skalę wybuchł wówczas skandal prze-
stępstw seksualnych w Kościele. We
wrześniu 2009 skrytykowano go za prze-
mówienie o osiągnięciach Kościoła w
walce z tymi wynaturzeniami na tle in-
nych instytucji, które – jak powiedział ar-
cybiskup – też mogłyby postępować po-
dobnie. Arcybiskup miał na swym koncie
szereg innych wypowiedzi, które wywoły-
wały sprzeciw szczególnie środowisk le-
wicowych i pacyfistycznych. W 2015
działania dżihadystów islamskich nazwał
ludobójstwem i wezwał społeczność mię-
dzynarodową do powstrzymania ich.

Ustąpił z urzędu 13 lutego 2016, a 9
kwietnia tegoż roku Franciszek mianował
go członkiem ówczesnej Papieskiej Rady
„Iustitia et Pax” (obecnie Dykasterii ds. In-
tegralnego Rozwoju Ludzkiego).

Kaznodzieja Domu Papieskiego. **Ra-
niero Cantalamessa OFMCap** urodził
się 22 lipca 1934 w Colli del Tronto (śro-
dkowo-wschodnie Włochy). Już w wieku
12 lat wstąpił do niższego seminarium
duchownego zakonu braci mniejszych
kapucynów (OFMCap). Ukończył teolo-
gię na uniwersytecie we Fryburgu
(Szwajcaria) oraz języki i literatury kla-
syczne na Uniwersytecie Katolickim w
Mediolanie. Święcenia kapłańskie przyjął
19 października 1958. Jako duszpasterz
posługiwał początkowo w bazylice w Lo-
reto, ale szybko rozpoczął pracę nau-
kowo-dydaktyczną – wykładał dzieje po-
czątków chrześcijaństwa i był dyrektorem
Wydziału Nauk Religijnych Uniwersytetu
Najświętszego Serca (Sacro Cuore) w
Mediolanie. W latach 1975-81 był człon-
kiem Międzynarodowej Komisji Teolo-
gicznej i przez 12 lat członkiem delegacji

katolickiej w Komisji ds. Dialogu z Kościo-
łami Zielonoświątkowymi.



O. Raniero Cantalamessa OFMCap

W 1979 zaprzestał działalności naukowej
na rzecz głoszenia Słowa Bożego. W
1980 św. Jan Paweł II powołał go na sta-
nowisko kaznodziei Domu Papieskiego,
co potwierdził wkrótce po swym wyborze
w 2005 Benedykt XVI i 18 lipca 2013
Franciszek. W tym charakterze o. Canta-
lamessa co tydzień w czasie Adwentu i
Wielkiego Tygodnia głosi rozważania dla
papieża, kardynałów, biskupów, przeło-
żonych zakonnych i innych duchownych
Kurii Rzymskiej. Jako kaznodzieję zapra-
szają go także Kościoły lokalne w róż-
nych krajach (m.in. był w tym charakterze
także w Polsce), a nawet chrześcijanie in-
nych wyznań. Jest doktorem honoris
causa w dziedzinie prawa Uniwersytetu
Notre Dame z South Bend (stan Indiana
w USA) oraz w zakresie komunikacji Uni-
wersytetu w Maceracie i z teologii Uni-
wersytetu Franciszkańskiego w Steube-
nville (stan Ohio, USA).

Od 1982 wygłasza komentarze do Ewan-
gelii na 1. kanale włoskiej telewizji RAI, a
w latach 1995-2009 (z dwiema przerwami
rocznymi) prowadził tam dział „Powody
nadziei” w ramach programu „Na Jego
obraz”, tworząc w ten sposób wielomilio-
nową wspólnotę odbiorców, którą na-
zwano „największą parafią włoską”, i całą
sieć korespondentów, także z zagranicy.
Swe programy zawsze kończy z uśmie-
chem i franciszkańskim pozdrowieniem
„Pokój i dobro”.

Napisał wiele książek i artykułów nt. po-
czątków chrześcijaństwa, chrystologii Oj-
ców Kościoła, dziejów obchodów Wielka-
nocy w starożytności, duchowości oraz
zbiorów swych kazań; przetłumaczono je
na ok. 20 języków. Za: **KAI**

O. PRAŚKIEWICZ WYJAŚNIA NOWE PRZEPISY O ODPUSTACH LISTOPADOWYCH ZA ZMARŁYCH

Ofiarujemy duszom w czyśćcu cierpiącym dar odpustu. W tym
roku Penitencjaria Apostolska daje nam taką możliwość przez
cały miesiąc listopad. Z powodu pandemii koronawirusa i

związanymi z nią licznymi utrudnieniami w dotarciu na groby na-
szych bliskich, czas uzyskania odpustów za zmarłych, który zwy-
czajowo obejmował okres od 1 do 8 listopada, w tym roku został
rozciągnięty przez Stolicę Apostolską na cały listopad. „Odpust
zupełny pod zwykłymi warunkami dla osób nawiedzających
cmentarz i modlących się za dusze wiernych zmarłych, w tym
roku można uzyskać w dowolnie wybrane osiem dni w ciągu
całego listopada. Nie muszą to być dni następujące po sobie” –

tłumaczy o. dr hab. Szczepan Praśkiewicz OCD, relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. „A odpust zupełny przypisany do Dnia Zaduszego, może zostać dowolnie przeniesiony na inny dzień tego miesiąca” – dodaje.

Zwykle warunki uzyskania tego odpustu zupełnego zobowiązują do: 1. Wzbudzenia intencji jego otrzymania. Pozostawania w stanie łaski uświęcającej. 3. Wyzbycia się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu. 4. Przyjęcia w tym dniu Komunii Świętej. 5. Odnowienie naszej jedności ze wspólnotą Kościoła poprzez odmówienie „Ojcze nasz”, „Wierzę w Boga” oraz modlitwy w intencjach bliskich Ojcu Świętemu.

To z jaką troską Stolica Apostolska podchodzi do możliwości ofiarowania przez nas duszom zmarłym odpustu, świadczy też fakt, że mogą go otrzymać nawet osoby, pozostające w domach. „Osoby starsze, chore, wszyscy ci, którzy z różnych powodów nie mogą opuścić domów (kwarantanna, obawy przed zarażeniem, ograniczenia nałożone przez właściwe władze) także mogą uzyskać odpust za zmarłych, jeśli duchowo będą się łączyć ze wszystkimi pozostałymi wiernymi, wykluczą wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu i mają zamiar jak najszybciej spełnić trzy zwyczajowe warunki uzyskania odpustu, to jest spowiedź, Komunia Święta i modlitwa w intencji Ojca Świętego” – mówi o. dr hab. Szczepan Praśkiewicz.

Ofiarując duszom odpust zupełny, dajemy im największy prezent, dostąpienie łaski Nieba. Ojciec Szczepan Praśkiewicz zwraca uwagę, że w czasie pandemii nie możemy zapomnieć o tym, że nasi bliscy zmarli potrzebują pomocy. I na nią czekają. „Musimy pamiętać, że Kościół cierpiący, czyli dusze przebywające w czyśćcu same sobie pomóc już nie mogą. Ale zgodnie z

wiarą w Świętych Obcowanie, tj. w prawdę o komunii Kościoła uwielbionego czyli zbawionych, pielgrzymującego czyli nas żyjących na ziemi i cierpiącego w czyśćcu, możemy im pomóc właśnie my. Bo tak jak nas wspomagają święci (dusze zbawionych), tak my powinniśmy wspomagać dusze czyścowe” – zaznacza o. Praśkiewicz.



Penitencjaria Apostolska w dekrecie na tegoroczne listopadowe święta kieruje też specjalną zachętą do kapłanów, aby z gorliwością i wielkodusznością podejmowali celebrację Sakramentu Pokuty i udzielali Komunii Świętej chorym i by nie zapomnieli o chwalebnych zwyczajach odprawiania w dzień zaduszny trzech Mszy św. za zmarłych. *Małgorzata Bochenek* Za: [Nasz Dziennik](#)

O. PIERBATTISTA PIZZABALLA OFM PATRIARCHĄ JERUZOLIMY

55-letni franciszkanin abp Pierbattista Pizzaballa został nominowany przez papieża Franciszka łacińskim patriarchą Jerozolimy. Włoski kapłan pochodzi z prowincji Bergamo, od 4 lat był administratorem apostolskim w Jerozolimie.

Urodził się 21 kwietnia 1965 r. w Cologno al Serio. Kształcił się najpierw w Niższym Seminarium Prowincji Franciszkańskiej Chrystusa Króla w Bolonii, do którego wstąpił w 1976 roku. Później przeniósł się do konwentu La Verna do nowicjatu, a wieczystą profesję złożył w Bolonii 14 października 1989 roku.

Tytuł licencjata z teologii uzyskał w Pańskim Ateneum Antonianum w Rzymie 27 stycznia 1990 r., a święcenia kapłańskie przyjął 15 września 1990 r. w katedrze bolońskiej z rąk kard. Giacoma Biffiego.

Do Kustodii Ziemi Świętej przybył 7 października 1990 roku. Ukończył studia specjalistyczne w Studium Biblicum Franciscanum w Jerozolimie w 1993 roku. Później był profesorem biblijnego hebrajskiego na tamtejszym franciszkańskim

Wydziale Nauk Biblijnych i Archeologicznych.

Służbę w Kustodii Ziemi Świętej rozpoczął 2 lipca 1999 r., a 9 maja 2001 r. został mianowany gwardianem klasztoru św. Symeona i św. Anny w Jerozolimie. Zaangażowany w duszpasterstwo wiernych katolickich posługujących się językiem hebrajskim, został mianowany wikariuszem patriarchalnym w 2005 r. i był nim do 2008 roku.



Zgromadzenie generalne Zakonu Braci Mniejszych wybrało go kustoszem Ziemi Świętej i gwardianem góry Syjon w maju 2004 r., a funkcje te pełnił do kwietnia 2016 roku. 24 czerwca 2016 r. papież Franciszek mianował go arcybiskupem (ze stolicą tytularną w Verbe) i administratorem apostolskim „sede vacante”

łacińskiej diecezji patriarchalnej w Jerozolimie. 10 września przyjął święcenia biskupie w katedrze w Bergamo z rąk kard. Leonarda Sandriego.

„Jak powszechnie wiadomo, łaciński Patriarchat Jerozolimy obejmuje swoją jurysdykcją katolików obrządku łacińskiego w Izraelu, Palestynie, Jordanii i na Cyprze. Jego siedziba znajduje się w Jerozolimie i składa się z terytorium podzielonego na 71 parafii, pogrupowanych w 6 wikariatów” – tłumaczy Riccardo Maccioni w największym włoskim dzienniku katolickim „Avvenire”. „Wiadomość o nominacji abp. Pizzaballi została przyjęta natychmiast z radością i wdzięcznością” – dodaje.

Tekst oficjalnego komunikatu głosi: „Szczególnie biskupi, wikariusze patriarchalni, kapłani, diakoni, seminarzyści, zakonnicy i zakonnice, osoby konsekrowane, lud Boży wszystkich parafii, a także działacze instytucji diecezjalnych gratulują nowemu patriarsze, życząc mu, aby powierzone mu wyjątkowe obowiązki przyniosły obfite owoce, zwłaszcza w niezwykłych, obecnych okolicznościach. Niech Bóg obdarzy go zdrowiem i błogosławieństwem w obfitości, by mógł nadal służyć naszemu Kościołowi lokalnemu, wprowadzając pokój, sprawiedliwość i pojednanie”.
Za: www.gosc.pl

S. JOLANTA KAFKA KONSULTORKĄ PAPIESKIEJ RADY DS. DIALOGU MIĘDZYRELIGIJNEGO

Ojciec Święty mianował nowych konsultorów Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego. Jest wśród nich Polka, przewodnicząca Międzynarodowej Unii Przełożonych Generalnych UISG, siostra Jolanta Kafka, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej – Misjonarek Klaretynek.

Siostra Jolanta Kafka pochodzi z Bytomia, ma 61 lat. Studiowała teologię dogmatyczną na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie a także w Instytucie Życia Konsekrowanego na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim.



Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego istnieje w obecnej formie od 1988 roku. Kontynuuje działania utworzonego w 1964 roku przez papieża Pawła VI

Sekretariatu dla Niechrześcijan. Jest centralnym urzędem Kościoła katolickiego, którego zadaniem jest promowanie dialogu międzyreligijnego zgodnie z duchem Soboru Watykańskiego II, w szczególności z deklaracją „Nostra aetate”. Do jej obowiązków należy: promowanie wzajemnego zrozumienia, szacunku i współpracy między katolikami a wyznawcami innych tradycji religijnych; zachęcanie do studiowania innych religii; wspieranie formacji osób zaangażowanych w dialog międzyreligijny. Należy zauważyć, że Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego nie jest odpowiedzialna za relacje chrześcijańsko-żydowskie, które należą do kompetencji Komisji ds. Stosunków Religijnych z Judaizmem, podlegającej Papieskiej Radzie ds. Popierania Jedności Chrześcijan.
Za: **KAI**

EKSKOMUNIKA DLA BYŁEGO PRZEWODNIKA DUCHOWEGO WIZJONERÓW Z MEDZIUGORIA

Kongregacja Nauki Wiary wydała dekret stwierdzający, że były przewodnik duchowy wizjonerów z Medziugoria Tomislav Vlašić jest w stanie ekskomuniki. Informujący o tym komunikat diecezji Brescia, na której terenie zamieszkuje były franciszkanin, wskazuje, że swoim postępowaniem i głoszonymi naukami narusza on kościelną komunie i okazuje nieposłuszeństwo władzom kościelnym.

Największy orędownik domniemanych objawień maryjnych w hercegowińskim Medziugorju od początku opiekował się szóstką dzieci, którym od 1981 r. miała ukazywać się Matka Boska. W maju 2008 r., Kongregacja Nauki Wiary nakazała mu przeniesienie się do klasztoru w północnych Włoszech i zaprzestanie kontaktów z założoną przez niego Wspólnotą Królowej Pokoju. Obwiniony został o „szerzenie wątpliwego nauczania, manipulowanie sumieniami, podejrzany mistycyzm, nieposłuszeństwo” i złamanie celibatu, gdyż ma dziecko z siostrą zakonną.

W 2009 r. o. Vlašić został przez Benedykta XVI zwolniony ze ślubów zakonnych i przeniesiony do stanu świeckiego. Papież zakazał mu również sprawowania wszelkich form apostolatu i sprawowania kierownictwa duchowego. Byłemu księdzu nie

wolno było również publikować tekstów o treści religijnej, a w szczególności wypowiadać się na temat „zjawiska Medjugorje”.

Obecna ekskomunika, orzeczona 15 lipca br. przez Kongregację Nauki Wiary, ma związek z tym, że Vlašić nie przestrzegał zakazów nałożonych na niego właśnie pod groźbą ekskomuniki. Tymczasem – jak głosi komunikat – „przez wszystkie te lata w diecezji Brescia i w innych miejscach kontynuował swą działalność apostołską wobec pojedynczych osób i grup, jak również poprzez konferencje w mediach elektronicznych”. Ponadto „nadal przedstawiał się jako zakonnik i kapłan Kościoła katolickiego, symulując sprawowanie nieważnych sakramentów”. Wywoływał tym „poważne zgorszenie wśród wiernych, popełniając czyny poważnie szkodzące komunii kościelnej i posłuszeństwu władzy kościelnej”.

Na mocy ekskomuniki Vlašić nie może zarówno sprawować Eucharystii i innych aktów kultu publicznego, sakramentów i sakramentaliów, ale także nie wolno mu tych sakramentów przyjmować oraz pełnić żadnych funkcji kościelnych. W przypadku, gdyby zamierzał wziąć udział w sprawowaniu Eucharystii lub innym akcie kultu publicznego, należy mu to uniemożliwić albo przerwać akcję liturgiczną – pre.

Według portalu BresciaOggi, we wsi Ghedi Vlašić stworzył „kościół paralelny”, skupiony wokół grupy 49 „wybranych”. Za: **KAI**

GENERAŁ JEZUITÓW DZIĘKUJE JEZUICKIM SZKOŁOM

Generał jezuitów Arturo Sosa SJ w przesłaniu wideo dziękuje jezuickim szkołom za wysiłki podjęte w związku z pandemią. Zauważa, jak w obliczu ogromnego zaskoczenia tak nieprzewidzianą sytuacją, instytucje edukacyjne Towarzystwa Jezusowego potrafiły przystosować się do nowej rzeczywistości i towarzyszyć uczniom oraz ich rodzinom w tej trudnej rzeczywistości.

Przed wszystkim jest wdzięczny wszystkim tym, którzy przeżywają tę

wymuszoną zmianę z hojnością, w tym rodzicom i uczniom. Dziękuje za osiągnięty sukces w świadczeniu wysokiej jakości usług i jednocześnie dbanie o dobro i bezpieczeństwo ludzi.



Przypomina, że powołaniem ignacjańskiego wychowawcy jest towarzyszenie, dodawanie otuchy i motywowanie, nawet w trudnych okolicznościach.

Wyrażając publicznie podziękowania członkom zespołów wychowawczych każdej ze szkół, prosi o Boże błogosławieństwo dla nich. Odwołując się do Papieża Franciszka, ma nadzieję, że – paradoksalnie – obecna pandemia stworzy okazję do jeszcze bardziej radykalnego pójścia w kierunku przyszłości pełnej nadziei, która może przyczynić się do powstania powszechnego braterstwa, do którego zaprasza nas Ojciec Święty.

Za: www.jezuici.pl

JEZUICI OSTRZEGAJĄ PRZED MEMAMI Z PAPIEŻEM

Przed niebezpiecznym trendem obecnym w mediach społecznościowych, który spełnia kryteria ustalonej przez Katechizm Kościoła Katolickiego definicji „świętokradztwa”, ostrzegają publicyści jezuickiego portalu „America”. Chodzi o szybko rozprzestrzeniające się w sieci memy ukazujące papieża Franciszka, który zamiast eucharystycznej Hostii trzyma w momencie konsekracji inne przedmioty.

Tzw. memy z papieżem, jak przypomina kierownik redakcji „Americia” James T. Keane, ukazują kluczowy moment Eucharystii. Tymczasem na cyfrowo zmienionych zdjęciach papieża Franciszka celebrującego Eucharystię podczas Mszy św. w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej z Aparecidy w Brazylii w 2013 roku, zamiast Hostii Ojciec Święty trzyma inne przedmioty: znaną kontrolę do komputerowych gier, maskotkę Baby Yoda z „Gwiezdnych Wojen”, iPhone 12, folię z bąbelkami i wiele innych.

Publicysta przypomina, że wyśmiewanie centralnego aktu kultu w Kościele katolickim jest uważane za świętokradztwo. Odwołuje się przy tym do słów Katechizmu Kościoła Katolickiego.

„Świętokradztwo polega na profanowaniu lub niegodnym traktowaniu sakramentów i innych czynności liturgicznych, jak również osób, rzeczy i miejsc poświęconych Bogu. Świętokradztwo jest grzechem ciężkim, zwłaszcza jeżeli jest popełnione przeciw Eucharystii, ponieważ w tym sakramencie jest obecne w sposób substancjalny Ciało samego Chrystusa (Por. KPK, kan. 1367; 1376)” – można przeczytać w Katechizmie.

Popularna na Twitterze katolicka siostra Teresa Aletheia, określiła ten trend za „niezwykle niepokojący” i zaapelowała do czytelników, aby go nie promowali. „Mem z papieżem nie jest zabawny. Jeśli jesteś katolikiem (lub kimś, kto chce mieć odrobinę szacunku dla czyichś głęboko zakorzenionych przekonań religijnych) nie tweetuj i nie posyłaj tego dalej” – poprosiła.

Także Simcha Fisher, współpracujący z pismem „America”, krytykuje trend. Zauważa, że na oryginalnym zdjęciu papież trzyma konsekrowaną Hostię. „Oznacza to przekształcenie się z chleba w rzeczywiste ciało i krew Boga. Wiem, że większość ludzi nie wierzy, że to dzieje się na Mszy św., ale katolicy wierzą. Jest to najświętszy i najbardziej centralny moment całej naszej wiary. To naprawdę boli, gdy widzi się, jak wystawia się to na pośmiewisko” – stwierdził.

Za: KAI

Witryna Tygodnia

NOWA KSIĄŻKA O MODLITWIE ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Jak uwielbiać Boga modlitwą? Odpowiedź na to pytanie będzie można odnaleźć w nowej książce br. Leonharda Lehmann OFM Cap, dla którego ekspertem w tej dziedzinie jest Święty Franciszek z Asyżu.

Książka „Franciszek z Asyżu. Gdy życie staje się modlitwą” ukazuje życiową drogę Franciszka Bernardone, stawiając przy tym następujące pytania: Jaką duchową drogę przebył on ze swoim Panem? Czy jego „bycie w drodze” odzwierciedliło się w sposobie modlitwy? Czy wspinanie się Franciszka na Alwernię wskazuje na jego wewnętrzne dążenie ku wyżynom życia duchowego?

Co sprawiło, że modlitwa św. Franciszka była tak niezwykle żywa? Modlitwa była częścią jego życia, a życie częścią modlitwy. Modlił się ciałem i duszą. Wdzięczna odpowiedź na słowo Boże zawarte w Piśmie Świętym i Bożych darach natury

była dla niego tak istotnym zadaniem, że całe jego życie stało się uwielbieniem.



Z tego, co wyróżnia modlitwę św. Franciszka, wyłania się siedem dróg, które również dzisiaj mogą prowadzić nas do żywej modlitwy. Ponieważ Franciszek i Klara nie należą jedynie do przeszłości, mogą stanowić dla swych synów i córek źródło duchowej zachęty, mogą uczyć nas i inspirować do dziś.

Leonhard Lehmann OFM Cap – urodził się w 1947 roku w Zell am Harmersbach (Baden-Württemberg, Niemcy), w 1967 roku przywdział kapucyński habit, studiował w Münster i Tybindze, w 1973 roku otrzymał święcenia kapłańskie, następnie przez trzy lata pełnił posługę duszpasterską w Oberhausen, po czym podjął dalsze studia na Papieskim Uniwersytecie Antonianum, które zakończył doktoratem z teologii duchowości w 1982 roku; wykładał w Wyższej Szkole Franciszkanów i Kapucynów w Münster, a od 1989 roku prowadzi działalność naukową i dydaktyczną w Instytucie duchowości Papieskiego Uniwersytetu Antonianum w Rzymie; jest autorem wielu książek, prac naukowych i popularyzatorskich z dziedziny franciszkanizmu.

Możliwość zakupienia książki w promocyjnej cenie znajdziemy w księgarni wydawnictwa SERAFIN.

Za: www.kapucyni.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. IRENEUSZ POŻAROWSZCZYK OSPPE (1933 – 2020)

Ze smutkiem informujemy, że 26 października przed południem zmarł paulin o. Ireneusz Pożarowicz. Miał 87 lat. Pierwsze śluby zakonne złożył w 1952 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1960 r.

O. Ireneusz Pożarowicz przez wiele lat posługiwał na Jasnej Górze - był m.in. kustoszem i ceremoniarzem jasnogórskim. Wraz z o. Józefem Płatkim i o. Piotrem Polkiem, był autorem publikacji 'Ceremoniał Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika', wydanym przez Wydawnictwo Paulinianum w 2002 r.



O. Ireneusz Pożarowicz urodził się 20 października 1933 w Zakalinkach w

diec. siedleckiej. Pierwszą profesję zakonną w Zakonie Paulinów złożył 28 sierpnia 1952 r., profesję wieczystą - 28 sierpnia 1958 r., a święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1960 r.

11 czerwca 2010 r. w Kaplicy Matki Bożej, razem ze współbraćmi, świętował złoty jubileusz - 50. rocznicę kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 października o godz. 11.00 w bazylice jasnogórskiej.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!
Za: www.jasnagora.com

ŚP. KS. JÓZEF WAWRZYNIAK SDB (1933 – 2020)

Dnia 23.10.2020 odszedł do Pana w 88 roku życia, 67 roku ślubów zakonnych i 62 roku kapłaństwa ks. Józef Wawrzyniak SDB – spowiednik, były kustosz, od 39 lat pełnił posługę duszpasterską w naszym Sanktuarium w Szczyrku. *Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie*

W związku z obecną sytuacją pandemiczną i restrykcjami w życiu publicznym prosimy o łączność modlitewną i odprawienie Mszy żałobnej w intencji zmarłego księdza Józefa Wawrzyniaka w naszych wspólnotach zakonnych.



Pogrzeb ks. Józefa Wawrzyniaka będzie transmitowany przez Internet dzięki Miejskiemu Ośrodkowi Kultury Promocji i Informacji w Szczyrku. Transmisje będzie można oglądać na stronie Sanktuarium Miasta Szczyrk oraz kanale YouTube.

Jeśli ktoś chciałby bardzo uczestniczyć we Mszy świętej prosimy o wcześniejsze zgłoszenie swojego uczestnictwa i poinformowanie wspólnoty salezjańskiej w Szczyrku. Za: www.sdb.org.pl

Historia życia zakonnego

Data	Miejsce	Funkcja
1950-1951	Kopiec	nowicjat
05.08.1951	Kopiec	pierwsze śluby zakonne
1951-1953	Kraków	studia filozoficzne na Łosiówce
1953-1955	Wrocław, Oświęcim	asystencja
22.06.1957	Oświęcim	śluby wieczyste
1955-1959	Oświęcim, Kraków	studia teologiczne
20.06.1959	Oświęcim	święcenia kapłańskie
1959-1961	Sulów	katecheta
1961-1967	Oświęcim – Zakład	ekonom, bibliotekarz
1967-1968	Szczyrk	duszpasterz
1968-1976	Kielce	wikariusz parafii, katecheta
1976-1981	Oświęcim – Zakład	administrator
1981-1988	Szczyrk	dyrektor, budowniczy Młodzieżowego Domu Pielgrzyma
1988-1991	Kraków	ekonom inspektorialny
1991-2020	Szczyrk	dyrektor, duszpasterz, spowiednik

ŚP. KS. MIECZYŚLAW OCZOŚ CSMA (1935 – 2020)

W dniu 22 października 2020 r., w Domu Macierzystym Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła w Miejscu Piastowym, odszedł do wieczności ks. Czesław Oczó CSMA.

Ks. Czesław Oczó urodził się 12 lipca 1935 r. w Chmielniku na Podkarpaciu, w rodzinie z głębokimi, katolickimi tradycjami. Już dwa dni po urodzeniu, w dniu 14 lipca 1935 r., w kościele parafialnym w Chmielniku Rzeszowskim został ochrzczony. Edukację na etapie podstawowym i ponadpodstawowym zwięźczył, w 1956 r., zdaniem egzaminu maturalnego w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Dzierżynie.

Po wstąpieniu do Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła i odbyciu nowicjatu, w dniu 5 sierpnia 1960 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Decyzją przełożonych, z dniem 16 sierpnia 1960 r., został skierowany do pracy w Domu Dziecka w Strudze, gdzie prowadził kancelarię.

Chcąc profesjonalnie pełnić powierzoną przez przełożonych posługę, w latach 1962-1963 ukończył *Zaoczny Dwusemestralny Kurs Rachunkowości Jednostek Budżetowych* organizowany przez Centralny Ośrodek Szkolenia Zawodowego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce. W latach 1963-1969 odbywał studia filozoficzno-teologiczne w Instytucie Teologicznym Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. W roku 1966, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ukończył

organizowane przez Bibliotekę Uniwersytecką KUL i Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych *Seminarium bibliotekarskie dla księży i zakonnic*. Po ukończeniu studiów w Instytucie Teologicznym w Przemyślu i uzyskaniu absolutorium nauk teologicznych, w dniu 24 czerwca 1969 r., z rąk J.E. Księdza Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka Biskupa Przemyskiego, otrzymał święcenia prezbiteratu.



W pierwszych latach kapłaństwa posługę duszpasterską pełnił m.in. w Wołominie i Miejscu Piastowym. W 1975 r. wyjechał do pracy w Niemczech, w powierzonej przez ordynariusza diecezji kolońskiej Josepha Kardynała Höffnera duszpasterskiej opiece Zgromadzenia parafii pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej w Bonn. W latach 1982-2007 pełnił funkcję kustosa rektoratu i sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Marienthal oraz wikariusza parafii pod wezwaniem św. Józefa w Hamm, św. Józefa w Weyerbusch, św. Jakuba Większego w Altenkirchen i Matki Bożej Bolesnej w Marienthal (diecezja

kolońska). W czasie pobytu w Niemczech pełnił obowiązki Wiceprzewodniczącego Delegatury niemiecko-francusko-austriackiej (1995-2001) oraz ojca duchownego w domach zakonnych Zgromadzenia w Swistall-Buschhoven i Bonn.

W 2008 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Domu Macierzystym Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła w Miejscu Piastowym. Przez ostatnich dwanaście lat, w miarę sił fizycznych i zdrowia, gorliwie sprawował Eucharystię, z radością głosił Słowo Boże oraz pełnił posługę spowiednika w tutejszym Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza. We wspólnocie braterskiej dał się poznać jako przepelniony wynikającym z żywej wiary optymizmem oraz zatroskany o osobistą świętość i przyszłość Zgromadzenia zakonnik.

Dziękujemy Bogu za osobę śp. ks. Czesława i za wszelkie dobro, które przez jego posługę kapłańską w charyzmacie michalickim stało się naszym udziałem.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Czesława Oczosia CSMA odbyły się w dniu 24 października br., w Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym. Po Eucharystii, doczesne szczątki Zmarłego zostały złożone w zakonnym grobowcu na cmentarzu w Miejscu Piastowym.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci.

Za: www.michalici.pl

ŚP. O. STEFAN FILIPOWICZ SJ (1934 – 2020)

22 października 2020 r. rano, w kolegium krakowskim jezuitów, zmarł o. Stefan Filipowicz SJ.

Stefan Filipowicz urodził się 23 listopada 1934 r. w Szczakowej. Do nowicjatu w Starej Wsi wstąpił w r. 1951. Filozofię studiował w Krakowie, a teologię w Warszawie, gdzie przyjął święcenia prezbiteratu w 1961 r., a potem po zdaniu matury „dla pracujących” [matury zakonne nie były uznawane w okresie PRL-u] studiował filologię romańską incognito na Uniwersytecie Poznańskim. Ukończył ją jednak z tytułem magistra na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w r. 1969.

W tym samym roku wyjechał do Rzymu i rozpoczął pracę w Radio Watykańskim, gdzie był najpierw redaktorem, a potem

przez 7 lat od 1973 r. dyrektorem Polskiej Sekcji RV.

W 1980 r. wyjechał do Chicago, USA. Przez rok pracował jako wikariusz w polonijnej parafii św. Władysława, sześć lat pracował jako kapelan w szpitalu Loyola University Medical Center.

Od 1981 do 2002 r. był redaktorem naczelnym *Posłańca Serca Jezusa*, wydawanego w Ameryce od 1917 r. Przez 7 lat prowadził tygodniowy program radiowy w „Głosie Ameryki”.

Przez wszystkie lata pobytu w „wietrznym mieście” rozwijał wiele inicjatyw duszpasterskich jako kapelan środowisk profesjonalnych, jak: polonijne środki społecznego przekazu, ludzie teatru, Związek Lekarzy Polskich, Zrzeszenie

Nauczycieli Polskich w USA, Polsko Amerykańskie Towarzystwo Biur Turystrycznych, Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II. Był kapelanem organizacji kombatanckich, a przez 5 lat do 2003 r. był obrońcą węzła małżeńskiego w Trybunale Archidiecezjalnym w Chicago.

Poczynając od 1989 r. skatalogował komputerowo ponad 6 000 książek jezuickiej biblioteki domowej i udostępnił ją Polonii.

Do Polski wrócił w listopadzie 2003 r. Zamieszkał w kolegium krakowskim i przez pierwsze lata uczył języków na WSF-P Ignatianum. Do końca życia pozostał w Krakowie, zmagając się w ostatnim czasie z postępującą chorobą nowotworową.

Oprócz pracy redaktorskiej w chicagowskim Pośtańcu, opublikował kilka książek, pisał teksty do albumów i przygotował kilka tłumaczeń.

Pogrzeb o. Stefana Filipowicza SJ, odbył się 26 października, w Krakowie. Ze względu na wprowadzone ograniczenia związane z pandemią, zarówno liturgia w Bazylice jak i pochówek na cmentarzu Rakowickim musiały być do nich dostosowane.

Mszy św. przewodniczył o. Prowincjał, Jarosław Paszyński. Koncelebrowali: o. Socjusz, Damian Mazurkiewicz, Rektor Kolegium, o. Wacław Królikowski, proboszcz parafii św. Mikołaja, ks. Józef Gubała oraz wielu współbraci jezuitów z domów krakowskich i z kilku domów w Prowincji. Kazanie, wspomnienie o o. Stefanie wygłosił o. Paweł Kosiński.



We mszy św. uczestniczyli scholastycy z Kolegium, siostry zakonne, przyjaciele o. Stefana, a także jego najbliższa rodzina, siostra z mężem i kilkoro z siostrzeńców. Na początku liturgii został odczytany list kondolencyjny od kard. Stanisława Dziwisza.

W kazaniu została ukazana droga życia śp. o. Stefana, obejmująca m.in. 11 lat

spędzonych w Rzymie, w Radiu Watykańskim, 23 lata spędzone w „wietrznym mieście”, w Chicago i jego rolę w powstaniu Jezuickiego Ośrodka Milenijnego, a także ostatnich 17 lat, które spędził w Krakowie. Zostało podkreślone, że „miał długie, dobre, spełnione życie. Był twórczy, zaangażowany i oddany w pracy z ludźmi, których potrafił zjednywać. Nie był bez wad, miał trudny charakter. Błądził, jak każdy, miał pewnie niejedno na sumieniu, ale... dziś dziękujemy Bogu za ślad, jaki o. Stefan zostawił w życiu każdego z nas”.

W ostatniej drodze na cmentarzu, z racji restrykcji COVID-owych, mogli wziąć udział tylko nieliczni przedstawiciele wspólnoty jezuickiej i kilka osób z rodziny. Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. LUDWIK STANISŁAW KUMASZKA OCist (1935 – 2020)

Pełni nadziei życia wiecznego, informujemy, że dnia 20 października, zaopatrzone świętymi sakramentami, odszedł do wieczności o. Ludwik Stanisław Kumaszk, mnich jędrzejowskiego opactwa.

Stanisław Kumaszk przyszedł na świat 18 czerwca 1935 roku we wsi Wojciechówka, w powiecie Buczacz, w ówczesnym województwie tarnopolskim na Kresach. Był synem Franciszka i Franciszki zd. Sosnowskiej, został ochrzczony w tamtejszym kościele parafialnym dnia 28 czerwca 1935 roku.

Mając 17 lat rozpoczął nowicjat w jędrzejowskim klasztorze, który wówczas był przeoratem zależnym od opactwa w Szczyrzycu. Dwudziestego pierwszego sierpnia 1953 roku złożył pierwsze śluby zakonne, natomiast 26 grudnia 1956 roku złożył uroczystą (wieczystą) profesję monastyczną wiążąc się na stałe w tutejszym klasztorze. Po ukończeniu formacji teologicznej, dnia 23 sierpnia 1959 roku w kościele klasztorowym w Szczyrzycu, z rąk wikariusza kapitulnego diecezji tarnowskiej, ks. biskupa Karola Pękali, otrzymał sakrament święceń kapłańskich.

Przez długie lata, w niełatwych czasach, gorliwie pełnił obowiązki wynikające ze złożonych ślubów, jak i z przyjętych

święceń. Był niezwykle utalentowanym katechetą, towarzyszył dzieciom i młodzieży we wzroście w wierze, przygotowywał je do przyjęcia kolejnych sakramentów oraz z umiejętnością przekazywał prawdy wiary i moralności. Przez szereg lat piastował urząd wikariusza parafialnego, ofiarne pełniąc obowiązki z tym związane. Dał się poznać jako człowiek serdeczny i szlachetny. Takim zapamiętało go wielu parafian i mieszkańców Jędrzejowa. Przez kilka lat pełnił także urząd przeora klasztoru, pomagając opatowi w zarządzie tutejszym monasterem.



Wraz z upływającym czasem i przebytymi chorobami musiał ograniczyć swoją aktywność.

Ostatnich kilkanaście miesięcy swojego życia, wraz z postępującą chorobą i nieumiejętnością poruszania się, spędził w prowadzonym przez siostry albertynki hospicjum w Miechowie. Tam znalazł czułą i wrażliwą opiekę. Siostry albertynki otoczyły go swoją troską, za co, jako jego współbracia, jesteśmy im niezwykle wdzięczni. Dziękujemy siostrze, lekarzom i całemu personelowi za ich pełną miłość i zaangażowanie posługę względem naszego ojca Ludwika.

W ostatnim tygodniu, wraz kolejną chorobą, jego siły słabły i stan stawał się coraz trudniejszy. Dwudziestego października 2020 r. ojciec Ludwik zamknął swoje oczy na ten świat, i jak ufamy, otworzył je na wieczność, powracając do swojego Stwórcy i Pana, któremu przez całe swoje życie, na miarę swoich możliwości, nie wolno od grzechu i błędów, ale z gorliwością i oddaniem służył.

Święty Benedykt w prologu do swojej Reguły napisał takie słowa: „nie odstępować nigdy od nauki Pana, w Jego prawdzie wytrwajmy w klasztorze aż do śmierci, abyśmy przez cierpliwość stali się uczestnikami Męki Chrystusowej i zasłużyli na udział w Jego Królestwie”. Ojciec Ludwik wytrwał. Polecamy go Waszej modlitwie i z serca za nią dziękujemy.

Za: www.jedrzejow.cystersi.pl

ŚP. SEBASTIAN MAJCHER OFM Cap (1977 – 2020)

Z ogromnym smutkiem informujemy, że w nocy z 19/20 października powrócił do Przedwiecznego Ojca nasz współbrat

Sebastian Majcher. Brat Sebastian był kapłanem, bratem mniejszym kapucynem, całym sercem oddanym prowincji

krakowskiej Zakonu, w której spędził całe swoje dorosłe życie. Urodził się 2 listopada 1977 r. w Stalowej Woli. Już jako

młody chłopak był zaangażowany w życie stalowowlaskiego klasztoru, gdzie służył jako ministrant i redagował gazetkę parafialną. Po wstąpieniu do wspólnoty zakonnej w 1996 roku, ujmował innych swoją cierpliwością, pracowitością, zaangażowaniem w to, co robił oraz talentem organizatorskim.

Jeszcze przed święceniami prezbiteratu, które przyjął 24 stycznia 2004 r., dał się poznać jako niezwykle otwarty i pogodny brat, angażując się w duszpasterstwo młodzieży i przygotowując kandydatów do bierzmowania. Ten rys brata młodszego będącego blisko młodych ludzi towarzyszył mu przez całe życie kapłańskie.

Począwszy od posługi katechety, którą podejmował z wielką pasją i oddaniem,

skończywszy na opiece duchowej nad Oazą – jako prowincjalny moderator Ruchu Światło-Życie – wszędzie, gdzie się pojawiał, zostawiał wrażenie troskliwego, serdecznego i prostego zakonnika-kapłana.



We wszystkich domach, w których przebywał (Piła, Wałcz, Bytom), pełnił rolę

wikarego, służąc swoim przełożonym ogromnym wsparciem i konkretną pomocą. Przez rok posługiwał w Krakowie-Olszanicy jako sekretarz misyjny i prezes Fundacji Kapucyni i Misje.

W latach 2015-2020 posługiwał w Wałczu, gdzie był wikarym klasztoru i parafii, oraz duszpasterzem Oazy oraz Domo-wego Kościoła. Przez ostatnie tygodnie zmagał się z powikłaniami po zakażeniu wirusem SARS-CoV-2. Brat Sebastian zmarł w wieku 42 lat.

Pamiętając w modlitwie o rodzicach i bracie brata Sebastiana, jego bliskich i przyjaciół z wielką wiarą i nadzieją wołamy: Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!
Za: www.kapucyni.pl

ŚP. KS. ZENON MACH SDB (1950 – 2020)

Z żalem informujemy, iż w środę 14 października, w wieku 70 lat, zmarł ks. Zenon Mach SDB, salezjanin z Inspektorii Piłskiej, posługujący w parafii pw. NMP Wspomożenia Wiernych w Baniach.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę, 17 października 2020 r. w parafii pw. NMP Wspomożenia Wiernych w miejscowości Banie oraz we wtorek, 20 października 2020 r. w Rumii, w parafii pw. Podwyższenia Krzyża św.

Curriculum vitae:

Ks. Zenon urodził się 13 maja 1950 r. w Rumi.

Nowicjat: Kutno – Woźnaków, 1968/1969. (I profesja zakonna 16 sierpnia 1969 r.)

Profesja wieczysta: Sępólno, 30 czerwca 1974 r.

Święcenia kapłańskie: Łąd nad Wartą, 8 czerwca 1976 r.



Miejsca posługi duszpasterskiej:

1976-1979 – Czaplinek, pomoc w pracy duszp.-katech.;

1979-1983 – Warszawa – Bonifratska, student ATK i pomoc duszp.;

1983-1986 – Łomianki, student ATK;
1986-1988 – Łąd, kierownik studiów;
1988-1991 – Szczecin – Wielgowo, katecheta;

1991-1992 – Słupsk, katecheta;
1992-1996 – Skrzatusz, dyrektor i proboszcz;
1996-1997 – Głównicyce, wikariusz parafii;

1997-2003 – Debrzno, praca duszpasterska;
2003-2012 – Wierchowo, proboszcz;
2012-2013 – Piła – Św. Rodzina, praca duszpasterska;
2013-2020 – Banie, duszpasterz.

Śp. ks. Zenon Mach SDB zmarł 14 października 2020 r. w Baniach, w 71 r. życia, 52 ślubów i 45 kapłaństwa.

Za: www.pila.salezjanie.pl